

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmujący od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA miesięcznie 6 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. za granicą 8 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25%, zagranicą o 50%, drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje, wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25%, drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80,187.

Gniazdo Wileńskie „SOKÓŁ”
(Wileńska 10)
urządza dziś w sobotę dnia 11 lutego r. b. „ZABAWĘ MASKOWĄ” dla czł. Twa i wprowadzonych gości.
Maska nie obowiązuje. — Wstęp 3 zł., ulgowe 1,50.
Początek zabawy o godz. 9 wieczorem. 3696—1st

Zakład Położniczo Ginekologiczny
Doktorów Karnickiego, Dobrzańskiego, Erdmanowej, Aleja Róż Nr. 9, róg M. Porthulanki, tel. 1404 (w lecznicy Dr. Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody. 866—0-st

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

Nota polska do Litwy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Opracowywana w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nota rządu polskiego do Litwy, obejmuje 10 stron maszynowego pisma. Powiezie ją specjalny kurjer Ministerstwa Spraw Zagranicznych, prawdopodobnie w poniedziałek dnia 13 b. m.

Konferencje rządowe.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym Minister Spraw Zagranicznych Zaleski udał się w godzinach przedpołudniowych do Belwederu, gdzie odbył z prezydentem marsz. Piłsudskim 2-godzinną konferencję. W godzinach popołudniowych premier marsz. Piłsudski przyjął monsignora Chiaccio, zastępującego nuncjusza Stolicy Apostolskiej.

Nominacje w dyplomacji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W najbliższym czasie zostanie podpisana nominacja na postać polskiego w Tokio. Prawdopodobnie zostanie nim obecny poseł polski w Białogrodzie p. Okęcki. Jego miejsce ma zająć dotychczasowy chargé d'affaires poselstwa polskiego w Moskwie p. Kwapiszewski.

Ciekawe konfiskaty.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym na polecenie Komisarza Rządu na m. Werszawę został skonfiskowany numer „Gazety Porannej Warszawskiej” za przedruk relacji z wiecu wyborczego z czwartkowej „Warszawianki” z podaniem źródła. Równocześnie został skonfiskowany czwartkowy numer „Warszawianki” w 36 godzin po ukazaniu się. Skonfiskowano aż 20 numerów.

Przyjazd finansisty angielskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na skutek wizyty p. Dewey'a w Londynie, w najbliższych dniach przybywa do Warszawy wice-dyrektor Angielskiego Banku Państwowego sir Andrea Schepman. Przyjeżdża on w celach wyłącznie informacyjnych, by się zapoznać z działalnością Banku Polskiego.

Cukrownie przechodzą w obce ręce.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy jedna z największych cukrowni w b. Kongresówce, położona obok Konina, przechodzi w ręce niemieckiego spekulanta cukrowego Gecklanta, który nabył już poprzednio kilka cukrowni w województwie Łódzkim z rąk ziemlańskich.

Uchwały Rady Ministrów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 10. II. (Pat.) Dnia 10 b. m. popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów na którym uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych przepisów kodeksu karnego jak również przepisów o postępowaniu karnym w okrogach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o stosunkach służbowych profesorów państwowych szkół akademickich, oraz sił pomocniczych naukowych tych szkół, projekt

uchwały Rady Ministrów w sprawie ustalenia planu parcelacyjnego na rok 1929, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustaleniu na rok 1928 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przemysłowemu. Na wniosek ministra poczt i telegrafów uchwalono projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie specjalnych dodatków w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Wreszcie uchwalono projekt o budowie kolej normalno-torowej Worpajewo—Druja.

Dookoła rokowań polsko-niemieckich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

BERLIN, 10. II. (Pat.) Biuro Wolffa ogłasza informacje półurzędowe zaprzeczające pogłosce, jaka pojawiła się wczoraj w prasie niemieckiej o mającej rzekomo nastąpić dłuższej przerwie w rokowaniach polsko-niemieckich. Komunikat półurzędowy wskazuje na to, że komisja dla formalności celnych w dalszym ciągu kontynuuje swe prace w Warszawie zaś dnia 11 lutego komisja handlowa wznówi swe prace. Komisja weterynaryjna obradująca w Berlinie nie mogła w ostatnich dniach odbywać posiedzeń z powodu wyjazdu delegata polskiego do Genewy.

BERLIN, 10. II. (Pat.) „Deutsche Tageszeitung” w depeszy swego korespondenta z Tczewa twierdzi, że rząd polski ustąpił wobec nacisku ze strony delegacji niemieckiej i zde wydał się w najbliższych dniach przedłożyć delegacji niemieckiej swą decyzję w sprawie waloryzacji cel polskich. Tem samem oświadcza dziennik, rokowania handlowe polsko-niemieckie, które w ostatnich czasach utknęły na martwym punkcie niezawodnie zostaną w dalszym ciągu wznowione i prawdopodobnie doprowadzą do uregulowania dalszych kwestyj, dotychczas nie rozstrzygniętych.

Ograniczenie emigracji z Polski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 10. II. (Pat.) Dnia 8 b. m. podpisane zostało rozporządzenie ministra pracy i op. społ. w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych w sprawie częściowego wstrzymania emigracji. Praktyka dotychczasowa Urzędu Emigracyjnego wykazała, że w wielu wypadkach osoby emigrujące z Polski w poszukiwaniu lepszych warunków bytu i pracy okazują się w miejscu przeznaczenia w gorszym położeniu niż byli w Polsce, a to z powodu

niemożności znalezienia pracy, lub wskutek niemożności dostosowania się do nowych warunków bytu. Rozporządzenie nie wstrzymuje emigrację osób, które nie posiadają w kraju, do którego zamierzają emigrować odpowiedniej pracy lub, które nie posiadają zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jako też tych osób, których interesy mogą być w kraju zamierzonej emigracji narażone na niebezpieczeństwo.

Prof. Birzyska we Lwowie.

LWÓW, 10. II. (Pat.) Dnia 9 lutego wiecz. we Lwowie grono profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza podejmowało p. Michała Birzyskę, profesora Uniwersytetu Kowieńskiego. Obecni byli między innymi p. wiceojewoda Gronziewicz i prezes Akademii Umiejętności prof. Rozwa dowski. Następnie udano się na wieczer do koła historycznego, gdzie gościa powitał prezes polskiego towarzystwa historycznego prof. Stanisław Zakrzewski. Miło-

ście zgotowała gościowi gorącą owojcę. Prof. Birzyska w odpowiedzi swjej mówił o wrażeniach odczuwanych podczas odwiedzenia grobów królewskich na Wawelu i wyraził w końcu nadzieję, że Polska i Litwa wchodzą w okres nawiązania ścisłych stosunków naukowych i kulturalnych, które utworzą drogę do bliższego współżycia obu społeczeństw i stworzą podstawę do przyszłego porozumienia.

nie zostało ogłoszone. Natomiast półoficjalny komunikat brzmi: Prezydent Rzeszy w liście do kanclerza Marxa wskazuje na to, że koalycja rządowa utworzona została w celu rozwiązania pewnych określonych zadań i że dlatego byłoby rzeczą pożądaną, gdyby problematy te zostały załatwione jeszcze przed rozwiązaniem Reichstagu. Rozwiązanie Reichstagu, zdaniem prezydenta Hindenburga uczyniłoby bezużytecznymi obszernie i wyczerpujące prace przygotowawcze, które przeprowadzone zostały nad projektami ustaw.

Pozatem rozwiązanie Reichstagu pociągnęłoby za sobą zaostrezenie się wewnętrznej sytuacji politycznej. Jednocześnie niemal z listem prezydenta Hindenburga minister spraw wewnętrznych von Kundell wystąpił do stronnictw koalicyi rządowej głównie do niemieckiej partji ludowej i do centrum z nową propozycją kompromisową w sprawie ustawy szkolnej. Propozycja ta polega na tem że w Badenji i w Hesji przewidziane byłoby tworzenie prywatnych szkół wyznaniowych, które miałyby zapewnione zgóry subdyja rządowe.

Gen. Charpy opuszcza Polskę.

WARSZAWA, 10. II. (Pat.) Szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Charpy zamianowany został na inne stanowisko we Francji i dziś wieczorem opuszcza Warszawę. Na cześć odjeżdżającego generała wydany został wczoraj przez Marszałka Piłsudskiego bankiet pożegnalny. Reprezentujący Marszałka Piłsud-

skiego pierwszy wiceminister wojny gen. Konarzewski wznosił toast żegnając z żalem odjeżdżającego generała. Wczoraj popołudniu gen. Charpy przyjęty był na pożegnalnej audjencji u Marszałka Piłsudskiego. Gen. Charpy udekorowany został wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

Rokowania handlowe sowiecko-niemieckie.

BERLIN, 10. II. (Pat.) Delegacja rosyjska do rokowań handlowych z Niemcami złożyła wczoraj wizytę kierownikowi delegacji niemieckiej do tych rokowań, dyrek-

torowi ministerjalnemu Walrothowi. Pierwsze posiedzenie delegacji ma się odbyć dziś lub w sobotę.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji.

BIARLOGROD, 10. II. (Pat.) Przywódca chorwackiego stronnictwa chłopskiego Radzic zrzekł się misji utworzenia gabinetu koncentracyjnego. Wobec tego król wzywał przywódcę stronnictwa demokratycznego Dawidowicza, który jednak oświadczył, iż po decyzji powziętej wczoraj przez

stronnictwo radykałów, uważa utworzenie gabinetu koncentracyjnego za niemożliwe. Wówczas król zaważwał do pałacu prezydenta Skupszczyzny Ninko Pericza. W obecnej chwili toczą się dalsze narady między królem a prezydentem Skupszczyzny.

Komuniści w Małopolsce Wschodniej.

LWÓW, 10. II. (Pat.) W związku z ostatnimi aresztowaniami, dokonanymi we Lwowie, prasa tujejsza podaje, że prowadzone przez policję w dalszym ciągu dochodzenia w sprawie antypaństwowej działalności komunistycznej partji zachodniej Ukrainy ujawniły, że sieć organizacyjna tej partji koncentrowała się we Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, a zwłaszcza w Lucku, gdzie pod kierunkiem b. posła Czucz-

maja i Kozickiego zbiegali się nieliczni antypaństwowej działalności. Władze w Lucku dokonały wczoraj aresztowań około 15 osób, a między innymi dwóch wyżej wymienionych b. posłów. We Lwowie aresztowano w dalszym ciągu 5 osób, u których wykryto wiele kompromitującego materiału. W Tarnopolu, Stanisławowie i Brodach aresztowano również kilkanaście osób.

Z życia katolickiego.

Nowe skazanie księży w bolszewji.

Kaładz Sysło z Ukrainy skazany został w tych dniach na 10 lat obozu koncentracyjnego na Solówkach. Jednocześnie biskup Słosten, zaarrestowany w Mohylowie w październiku 1927 r., również zesłany został na Solówki na trzy lata. (Kap.)

Treść N-ru 4 „Życia”

naszego bezpłatnego dodatku popularno-naukowego, który załączamy dla wszystkich czytelników w niedzielę:
Rak jako klęska społeczna — Dr. Bronisław Wejner.
Cuda współczesnej techniki — Inż. Rudolf Pranowski.
Dążenie do posiadania jest naszym obowiązkiem.
Skąd pochodzi nasz alfabet?
Literatura, która staje się przemyśleniem.
Wielu ludzi żyło na świecie?
Skarby południowej papieża.
Twarze... małp.
Kaszubszczyzna.
Starochrześcijańskie katakumby.
Naukowe rozmaitości.
Ludzkie dziwiactwa.
Potrzeby rybołówstwa krajowego.
Z kelnera król armatni. (Kap.)

Siedemdziesięciolecie zjawienia się Matki Boskiej w Lourdes.

Dziś, t. j. dn. 11 lutego, przypada 70-lecie zjawienia się błędnej dziewczynki Bernadecce Matki Boskiej w Lourdes. Z tej okazji ze wszystkich krajów udaly się do Lourdes liczne pielgrzymki. (Kap.)

Współpraca Y. M. C. A. z Calles'em.

„Urzędowy biuletyn Archidiecezji w Santiago” przed kilku dniami podał wiadomość następującą:
„Stowarzyszenie chrześcijańskie młodzieży” (Y. M. C. A.), protestujące, przeciw któremu wystąpili biskupi wszystkich krajów oraz Kongregacja Świętego Oficjum przez oświadczenie J. Em. Kardynała Merry del Val, założyło swą siedzibę i w Meksyku, podobnie, jak w innych krajach. Jakkolwiek nie zabrakło tu uszanowania dla idei religij, to jednak Y. M. C. A. omamilo lud: znalazł się i dobry katolik (P. L.), który na fundację Y. M. C. A. dał miliony pesetów, czego ani on, ani inni katolicy w kraju nie uczynili dla dzieł czysto katolickich. Y. M. C. A. od tego czasu rozszerzyła się znacznie i dziś jest silna; stała się potężnym ośrodkiem antykatolickiej działalności i propagandy protestantyzmu w Meksyku.”

Z Litwy.

Rocznicą niepodległości litewskiej.

W związku z przypadającą w dniu 16 b. m. 10-tą rocznicą niepodległości Litwy, rząd litewski, wydał okólnik zawieszający w dniu tym zajęcia w urzędach i szkołach.

Pozatem w tymże dniu we wszystkich miasteczkach Kowieńszczyzny z rozporządzenia władz mają się odbyć obchody. M. innymi na program tych uroczystości składa się wygłoszenie przez Prezydenta Smetonę i Woldemarasa przemówień przez radio. Laudnińki oraz socjal demokraci uważają dzień 16 b. m. za „dzień żałoby litwinów” znajdujących się pod „rządami Woldemarasa.”

W tym celu w całym szeregu wsi i miasteczek zostały rozrzucone odezwy socjal demokracji, wzywające do zbrojotowania w r. b. „rządowy uroczystości”. Laudnińskasi, zaś rozrzucając odezwy treści analogicznej do odezwy socjal demokracji, wzywają ludność do udania się w dniu tym do kościołów i odprawienia modłów na intencję „obalenia rządów kata ludu litewskiego Woldemarasa.”

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Dzisiaj o godz. 6 wiecz. w Sekretarjacie Koła dz. Snipszki, Lwowska 7 m. 6, odbędzie się posiedzenie Zarządu Koła, na które zaprasza się Członków Zarządu tegoż Koła.

Sekretarjat Komitetu Wyborczego Katolicko Narodowego zawiadamia, że biura Podkomitetów Wyborczych czynne są:

Popławy od 10—1 p. p. i od 6—9 wiecz.

Nowe Zabudowanie od 11—12 p. p. i od 6—9 wiecz.

Nowy Świat od 10—12 p. p. i od 6—9 wiecz.

Antokol od 10—11 p. p. i od 6—9 wiecz.

Prasa gdańska o pobycie sen. Jevolowskiego w Warszawie.

GDAŃSK, 10. II. (Pat.) O pobycie sen. Jevolowskiego w Warszawie donoszą tujejsze pisma co następuje: Jak wiadomo sen. Jevolowski wyjechał do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego. W Warszawie przebywał on dwa dni. W międzyczasie przyjęty był sen. Jevolowski przez przewodniczącego polskiej delegacji do rokowań handlowych pol-

sko-niemieckich ministra Twardowskiego, a następnie przez ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego. Pozatem sen. Jevolowski przyjęty był w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gdzie konferował w sprawie aktualnych kwestyj gdańsko-polskich, zwłaszcza w sprawie niemiecko-polskiego traktatu handlowego.

Nowy most na Wiśle.

WARSZAWA, 10. II. (Pat.) Dziś specjalnym pocłgiem o godz. 5 wyjechał do Sandomierza minister komunikacji Romocki. Minister udaje się tam, aby osobiście dokonać otwarcia nowo budowanego mostu na Wiśle pod Sandomierzem. Most ten jest pierwszym mostem przez Wisłę,

pobudowanym w Polsce Niepodległej i łączący będzie dwa dawne zaboru austriacki i rosyjski. Budowa nastąpiła całkowicie przy udziale sił technicznych Polski i wyłącznie z materiału krajowego, oraz trwała dwa i pół lata. Koszta wyniosły 3.250 tys. zł.

Litwini Klajpedzcy żądają nawiązania stosunków handlowych z Polską.

RYGA, 10. II. (Pat.) „Jaunakas Zinas” donosi z Kowna: Na konferencji litewskiej ludowej partji w Klajpedzie między innymi uchwalono wniosek wyrażający życzenie, aby Litwa rozpoznała stosunki handlowe z Polską. W warunkach obecnych stosunki go-

spodarcze można z łatwością nawiązać bez ostatecznego rozwiązania konfliktu polsko-litewskiego. W rezolucji podkreślono, że odnowienie stosunków gospodarczych z Polską dodatnio wpłynie spe- rjalnie na okręg Klajpedzki.

Prasa francuska o sprawie litewskiej.

PARYŻ, 10. II. (Pat.) Prasa omawia w dalszym ciągu kwestję litewską. „Action Française” zamieszcza korespondencję Le Bouchera z Kowna, w której autor zbija twierdzenie uczonych litewskich o bogactwie literatury litewskiej. Korespondent opisuje rozmowę swą z profesorem uniwersytetu kowieńskiego, który po dłuższej dyskusji zmuszony był przyznać, że brak jest wszelkich pomników kultury litewskiej. Le Boucher kończy swą korespondencję, podkreślając ubóstwo życia intelektualnego na Litwie, która przesiąknięta całkowicie kulturą polską zmuszona była po wypowiedzeniu tej ostatniej wojny rzucić się w objęcia obcych, nie posiada bowiem żadnych zasobów własnych. W tym samym dzienniku Charles Maurras omawia artykuł członka Reichstagu postać niemieckiej partji ludowej

Rheinbarena, który dowodził konieczności rewizji granic oraz przesilenia korytarza pomorskiego co leży rzekomo również w interesie Polski. Maurras oświadcza, że podobna filantropja przypomina uczucia Ugoliana względem swych dzieci, poczem wykazuje, że Niemcy ulegają nadal obłudowi, który każe im uważać się na naród wybrany. „Correspondance Universelle” omawia treść wysłanej przez Woldemarasa przez wyjazdem do Berlina odpowiedzi na notę polską. Korespondencja podkreśla nieszczerść tej odpowiedzi, uciekanie się w niej do różnych wybiegów, mijanie się z prawdą i wyszukiwanie niemożliwych sztych, których jedynym celem jest odwołanie jak najdłużej rozpoczęcia postanowionych w Genewie rokowań z Polską.

Woldemaras nie pojedzie do Moskwy.

KOWNO, 10. II. (Pat.) Elta demantuje pogłoski, jakie ukazały się w prasie zagranicznej, jakoby

Woldemaras zamierzał wyjechać do Moskwy. Wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Prezydent Hindenburg przeciwko rozbiciu koalicyi i rozwiązaniu Reichstagu.

BERLIN, 10. II. (Pat.) Jak doniosły dzienniki popołudniowe prezydent Hindenburg wystosował do kanclerza Marxa pismo wypo-

wiadające się przeciwko rozbiciu koalicyi i przeciwko rozwiązaniu Reichstagu. Pismo prezydenta Hindenburga urzędowo dotychczas

Czerwony program.

Podczas gdy pisma o kierunku narodowym, odezwy katolicko-narodowego komitetu raz poraz ulegają konfiskatom—prasie czerwonej wolno pisać, co jej się podoba, wolno rozwijać jakie chce na przyszłość programy.

Po części to jest dobre, w ten sposób bowiem dowiadujemy się z kim mamy do czynienia, do czego dąży przeciwnicy i co zagraża społeczeństwu naszemu w razie dojścia do władzy lewicy.

Po PPS i Wyzwoleniu ogłosiła obecnie „Gazeta Chłopska”, organ Stronnictwa Chłopskiego Bryła i Dębskiego swój program wyborczy, który jest niejako uzupełnieniem podanego przez nas w swoim czasie programu PPS. Niektóre kwestje, których „Robotnik” zlekka tylko i dyskretnie się dotknął, postawione są tu z brutalną jasnością, jak np. kwestja reformy rolniej.

— Reformę rolną, t. j. przymusową parcelację majątków obszarniczych pomiędzy małorolnych, bezrolnych oraz służbę dworską bez żadnego dla dawnych dziedziców odszkodowania przy pozostawieniu obszarnikom 60 ha... Oświadczamy się za reformę rolną bez odszkodowania za ziemię, którą zresztą obecni potomkowie dziedziców chłopom polskim też bez odszkodowania przed kilku wiekami gwałtem zabrali...

Z tych samych względów jesteśmy za jak najszybszym upaństwotwieniem wszystkich obszarniczych lasów bez odszkodowania...

Komentarze są do tego zbyt techniczne. Tego rodzaju „reforma”, burząc doszczętnie fundamenty nastroju społecznego państw i narodów cywilizowanych, spoczywającego na prawie własności uczyniłaby z Polaki — bolszewję. Skutki ekonomiczne podobnej „reformy” również łatwe są do przewidzenia: zniszczenie rolnictwa, głównego źródła naszych dochodów oraz wygłodzenie miast, co w rezultacie doprowadziłoby do ruchów i rewolucji.

Nawiasem możemy tu zaznaczyć, że projektowana przez Stronnictwo Chłopskie „reforma wzorowana jest na litewskiej i lotewskiej; i tam zabrano ziemię i lasy bez odszkodowania, pozostawiając dawnym właścicielom—na Litwie 80 ha, na Łotwie 50 ha. Tego rodzaju reforma miała tam jednak cel wybitnie polityczny. Rządowi litewskiemu chodziło o zgębnienie elementu polskiego — Lotyszom o pozbycie się właścicieli Niemców i Polaków. Cel ten został osiągnięty, jednak kosztem tak olbrzymich strat gospodarczych, takiej ruiny ekonomicznej, że dziś członkowie rządu litewskiego mimo nietajonej nienawiści swej do Polaków szczerze przyznają, iż przeprowadzenie takiej reformy było błędem fatalnym, który popchnął młode państewko na brzeg ruiny i niewiadomo jeszcze jakie skutki w przyszłości przyniesie.

Dla naszych demagogów do-

Bilans handlowy i ceny.

Warszawa, 9 lutego.

Wywieźliśmy za granicę w roku minionym towarów za 1,459 3 milionów fr. złotych, a przywieźliśmy z zagranicy towarów za 1,680 5 mil. fr. zł. Zestawienie to wykazuje deficytu 221,2 mil. fr. zł. W porównaniu z rokiem minionym eksport nasz wzniósł się o 12%, import zaś o 87%. Największy deficyt wyniósł w maju 1927—50 mil. fr., małał w następnych miesiącach (lipiec 22,3, sierpień 9,3) aby w miesiącach jesiennych podnosił się znów (listopad 22,1, grudzień 35,2).

Fakty te musiały wywołać zaniepokojenie w społeczeństwie. Ponieważ niema teraz ciał parlamentarnych, przeto minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski zaprosił przedstawicieli prasy, aby ich poinformować o tem zagadnieniu.

Jego zdaniem, bilans handlowy polski na długi jeszcze czas ukaże się pod znakiem ujemności. Składają się na to trzy przyczyny:

- 1) Konieczność odbudowy kraju w dziedzinie materialnej i konsumpcyjnej (konsumpcja wzrosła w r. 1927 o 20 proc.).
- 2) Konieczność przetworzenia surowców i podniesienia rolnictwa, a stajemy już dzisiaj na granicy wystarczalności.
- 3) Konieczność konkurencji na rynkach zagranicznych, co powoduje konieczność modernizacji urządzeń.

Jeżeli stan produkcji i obrotów handlowych międzynarodowych określimy w r. 1913 na 100, to w r. 1926 otrzymamy następujące cyfry:

	pro-dukcja	obroty handlowe
Europa	105	89
Ameryka Północna	126	137
Ameryka Środkowa	169	128
Światowa ogólna	118	105

W tym stanie rzeczy handel nasz i produkcja muszą stanąć na odpowiedniej wysokości. Eksport nasz wzrasta nieustannie. W cyfrze globalnej przedstawia się następująco: r. 1924 — 1266 ml., r. 1925 — 2272 ml., r. 1926 — 3106, r. 1927 — 1460 mil. fr. zł.

Jeśli chodzi o wartość eksportu, to wartość jednej tonny eksportowanej wynosiła w r. 1924 około 81 fr. zł., 1925 i 1926 tylko

świadczania najbliższych sąsiadów nie mają oczywiście najmniejszego znaczenia.

Humorystycznym jest w dalszym ciągu żądanie „natychmiastowego ściągnięcia z obszarników podatku majątkowego”. A więc: majątki zabrać i jeszcze podatek majątkowy ściągnąć!

W dalszym ciągu czytamy: „W dziedzinie ustroju państwa zgodziliśmy się tylko na trzy zmiany w obecnej konstytucji, a mianowicie: na wybór prezydenta przez cały naród w wyborze bezpośrednim na ustanowienie referendum ludowego (plebiscyt ogólny) dla ważniejszych ustaw oraz na skasowanie Senatu, jako instytucji martwej i niepotrzebnej.”

O projekcie lewicy wyboru Prezydenta drogą plebiscytu pisaliśmy w numerze wczorajszym.

W sprawie stosunku do kościoła „Stronnictwo Chłopskie” zajmuje stanowisko identyczne z PPS i „Wyzwoleniem” które jednak dalekiem jest od przekonań

59, a w r. 1927 podniosła się na 72.

Jeżeli chodzi o import, to w porównaniu z innymi krajami jest u nas niewielki. Na głowę ludności przypadało w r. 1926—175 mk. zł., w Czechosłowacji 138, na Łotwie 131, na Węgrzech 81, Jugosławii 47 a w Polsce 25.

Min. Kwiatkowski podzielił towary importowe na: niezbędne i względnie zbędne.

W kategorii niezbędnych produktów konsumpcyjnych wynosiły w r. 1924—15,6 proc. całego importu, teraz 21,9 proc., surowca 26,4 proc.—teraz 35,7 proc., wreszcie towary gotowe (lekarstwa, maszyny) 33,4 przed laty, a teraz 78,2 proc. — razem import tych towarów wzrósł z 57,4 na 78,2 proc. całego importu.

W kategorii drugiej przywóz towarów pożytecznych np. cytryny, pomarańcze, tabor kolejowy i t. sp. spadł w przeciągu trzech lat z 30, 1 proc. na 14, 6 proc., zaś przywóz towarów niepożytecznych (kosmetyki, jedwabie, cukrownicze produkty) spadł z 11 proc. na 4,8 proc.

Wartość tonny importu nieustannie się zmniejsza: w r. 1924 tonna była wartości 612 fr. zł. w r. 1925—470, w r. 1926—367 w r. 1927—343 fr. zł.

Min. Kwiatkowski zap truje się optymistycznie na stan rzeczy, twierdząc, iż osłabienie importu nie może nastąpić bez osłabienia produkcji.

Drugą część konferencji poświęcił min. Kwiatkowski zagadnieniu rozpiętości cen. Ministerjum przemysłu i handlu przeprowadziło szczegółowe badanie, prowadzone przez swych urzędników w szeregu miast. Kuśował oni produkty tej samej jakości, nie przedstawiając bynajmniej celu zakupów. W Krakowie zdarzył się zabawny wypadek; w kilku sklepach wzbudziły zdziwienie ich różnorodne zakupy; tłumaczyli je koniecznością nabycia produktów dla szkoły towaroznawstwa, wobec czego kupcy chcieli dać towary darmo!

Badania te stwierdziły, iż z wyjątkiem dzielnic zachodnich, gdzie handel stoi na poziomie wysokim, handel hurtowy utrzymuje mniej więcej jednolitość cen, natomiast w handlu detalicznym rozpiętość cen jest fantastyczna.

sz-rolnich mas naszego ludu wiejskiego:

— Jesteśmy także: za uregulowaniem ustawową drogą opłat za posługi kościelne, za rozdzieleniem polityki od Kościoła, czyli rozdzieleniem Kościoła od Państwa oraz za zniesieniem konkordatu razem z Jego fatalnymi skutkami.

Wszystko to jest bardzo jasne i nie wymaga komentarzy. Dodać jedynie należy, że „Stronnictwo Chłopskie”, pod względem ideowym i programowym tak bardzo zbliżone do PPS i Wyzwolenia pod jednym tylko względem od od nich się różni: podczas gdy P. P. S., Wyzwolenie pozornie przynajmniej jest w opozycji do obecnego rządu i jego szefa, „Stronnictwo Chłopskie” na każdym kroku podkreśla swe „wieropoddańcze” uczucia.

W ten sposób są to więc ideowi sojusznicy „jedynki”, kombatanci ks. ks. Radziwiłłów i Sapiechów w walce o... wywłaszczenie bez odszkodowania.

Próbka darmo i franco! !!! BARDZO WAŻNE !!! Próbka darmo i franco!
dla wszystkich sprzedających mucholapki. Proszę żądać natychmiast próbkę i ofertę na miodowe mucholapki

AEROXON

ze sztyfcikiem.

Dlaczego stał się Aeroxon marką światową? ? ? ? ?

- 1) Bo co do jakości jest jedynym.
- 2) Bo sztyfcik umożliwia dogodne zawieszenie w szczególności u sufitu, gdzie się najczęściej muchy gromadzą.
- 3) Bo przez tygodnie odpowiada swojemu celowi i nie wysycha już po paru dniach; przez co do ostatniego miesiąca jest wykorzystany.
- 4) Bo nawet przy trzyletnim przełamaniu gwarantuje się i co się nigdy nie zdarza, że pozostałe mucholapki w następną wiosnę nie są już więcej zdolne do użytku, lecz są w takim stanie, jak gdyby były świeżo sprządzone.
- 5) Bo sprzedaż przez daleko idącą reklamę jest rozpowszechniona.

Przyjmujcie się wszędzie rejonowych zastępców.

FILJĘ FABRYK: FABRYKA MUCHOLAPKI AEROXON R. STEYSPAL.

Praga, w Czechosł.; Maribor, w Jugosławii; Bregenz, w Austrii; Wabblingen i Würzburg w Niemczech; Lies-
thal, w Szwajcarii; Bozen, w Włoszech; Malines, w Belgii.

Przed naśladownictwem ostrzega się!

371—9

W handlu są stosowane różne metody, proces unifikacji dopiero się zaczyna. Istnieją różne źródła zakupów, a układają się one mniej więcej dzielnicowo. Jako klasyczny objaw zacyfrować warto, iż taką samą paczkę kakao Van Hooten kupiono w Warszawie za 110 zł, a za 145 zł. W Krakowie zapłacono za nią 135 zł., a w Katowicach 175. Śledzie większe kupowano po cenach: Częstochowa 35—55, Sosnowiec 60—65, Katowice 60, Kraków 50—55, Łwów 40—60, Stanisławów 35—60, D. o-hobyc 40—60, Warszawa 50—75.

Z prasy bałtyckiej.

Organ lotewskiego związku włościańskiego „Brisa Zeme” zamieścił dłuższy artykuł poświęcony krytyce działalności poprzedniego rządu. W artykule tym „Brisa Zeme” atakuje ostro umowę handlową sowiecko lotewską nazywając ją szkodliwą dla Łotwy zarówno pod względem gospodar-

czym jak i politycznym. Polityka zagraniczna byłego lewego rządu wywołała niepokój w kraju, gdyż skierowywała nasze państwo na Wschód. Chociaż próba ta została udaremniona, jednakże słyszymy jak kują się łańcuchy, które mają nas przywać do słupów worostowych drogi wiodącej na Wschód.”

Przeciwko wpływom wschodnim w Łotwie.

„Waba Maa” w artykule omawiającym nowy rząd lotewski życzliwie wyraża się o nowym ministrze spraw zagranicznych Balodisie. Zdanem tego pisma

Balodis potrafi wyprowadzić Łotwę z izolowanej sytuacji, do jakiej doprowadził państwo lotewskie minister Cielens i przywrócić Łotwie zachwiane zaufanie Europy.

RUCH WYBORCZY.

TERROR W AKCJI WYBORCZEJ BE-BE.

„Głos Narodu” omawia metody stosowane przez Be - Be w akcji wyborczej.

Metodą najlubiejszą B. B. jest terror. Stosuje się go przede wszystkim do urzędników. Dzieje się to w ten sposób, że do odpowiedniego związku urzędniczego przychodzi z Warszawy „ukaz”: — wydać odezwę z zapewnieniem poparcia liście nr. 1... Jeśli zarząd związku jest mądry,

ożdek w dwóch pokojach zajęto dla rannych i okaleczonych. Stara kobieta w łóżka syna płakała uciekając nos głośno w podolek spodnicy. Miał on zlamaną rękę.

— Idźcie! Kobieta do domu, mówił Dr. Zaleski. Syn będzie żył, rękę się zrobie i będzie mógł pracować.

— Do domu? — powtórzyła, a czy jej z pod białej chustki spojrział na doktora z bliskim twardej zaciekłości. Masz dom tam, — pokazała w stronę kapliczki. Osmą noc będziemy dziś, stróżować. Niech odważa się przyjąć jeszcze!

— Chyba nas wszystkich pozabiją! — wtedy dotknął się będą mogli do tej figury! — mrknął młody, rosły gospodarz z obandażowaną głową. Pan Bóg silniejszy od szablów i nahałek. Chodźmy! I poszli przez dziedzińiec i pole ku kapliczce. Dębcy oboje i doktor spojrzeli z podziwem na siebie, a potem na Pauksztisa, który wycierał ręce nad miednicą. Podniósłszy głowę, rzekł tylko jedno słowo:

— Litwin!

Późnym wieczorem gdy oboje Dębcy usiedli do herbaty, ciężkie milczenie przerwała Marysińska:

— Co teraz będzie?

— Wiadomo co będzie, — odrzekł mąż. Śledztwo, więzienie, sądy za opór władzy, wysyłki...

Śledzie norweskie: Częstochowa 15—25, Sosnowiec 30—40, choć cennik magistracki opieła 20—25, Kraków 25—30, Wilno 15—20 a Białystok 16.

Niepodobna dociec, jakie prawa kierują tym osobliwym ruchem cen. Kilka organizacji kupieckich zapowiedziało współdziałanie z rządem w tej akcji. W akcji tej dużą rolę przypisuje p. Kwiatkowski przyszłemu Instytutowi badania cen i konjunktur gospodarczych, na którego czele stanie dr Edw. Lipiński.

W.

Estonja o zmianie rządu w Łotwie.

Objęcie teki ministra spraw zagranicznych gabinetu fińskiego przez ministra Prokope b. posła fińskiego w Warszawie wywołało na łamach prasy fińskiej ożywioną dyskusję w sprawie kierunku polityki zagranicznej Finlandji. Gdy prasa fińska z gazetą wydawaną w Abo „Tu-

run-Sunomat” na czele opowiada się za rewizją nieratyfikowanej przez sejm fiński umowy warszawskiej z 1922 r. i potrzebą związku państw bałtyckich z udziałem Polski, prasa szwedzka w tym celu przeciwko temu porozumieniu, będąc jak się zdaje, inspirowaną przez Niemcy.

oparcia o Szwecję i Niemcy, wobec których ma niezapomniany dług wdzięczności z czasów walk o niepodległość.

oparcia o Szwecję i Niemcy, wobec których ma niezapomniany dług wdzięczności z czasów walk o niepodległość.

Zawód bojówki „Bebechów” sanacyjnych.

Na dzień 9 lutego zapowiedzieliśmy w naszym piśmie zebranie przedwyborcze Komitetu listy Katolicko-Narodowej w dzielnicy Popławy. Z przyczyn od nas niezależnych zebranie to zostało odwołane. Nie wszystkich jednak

zapowiedzieliśmy w naszym piśmie zebranie przedwyborcze Komitetu listy Katolicko-Narodowej w dzielnicy Popławy. Z przyczyn od nas niezależnych zebranie to zostało odwołane. Nie wszystkich jednak

zapowiedzieliśmy w naszym piśmie zebranie przedwyborcze Komitetu listy Katolicko-Narodowej w dzielnicy Popławy. Z przyczyn od nas niezależnych zebranie to zostało odwołane. Nie wszystkich jednak

„Siracisz dostawę obuwia”... „Pójdiesz przez z Rady nadzorczej”... — jeśli nie podpiszesz odezwy B. B... Wiele podpisują. Bo cóż mają robić? „Naprzód życie, potem—filozofia!”

Terror—rzecz jasna—nie omiada przedwyszkaniem wsł. Literaci, oficerowie i profesorowie, którzy prym dierżą w obzbie B. B., mają to przekonanie, że — chłop jest dzieckiem. Wcale się z tem nie kryją, nawet wobec swoich politycznych przeciwników... Więc pod ich naciskiem (albo z własnej „dobrej” woli) zwołuje władza powiatu panów wójtów na naradę. Oświadcza im krótko i węzłowo: — jak nie będziecie agitowali za listą B. B., czeka ją w dochodzenia urzędowe w sprawie fundusów gminnych (z którymi rzadko który wójt daje sobie radę) w sprawie zaniedbań w administracji własności gminnej (którą stanowi 2-morgowe pastwisko gminne) i t. p. represje. „Wójci” podpisują odezwę za Bolką i listą B. B., p. starosta zadowolony wraca do biura. Na-za jutro organ sanacyjny well czeroszpaltowy artykuł pod sensacyjnym tytułem: „Wszyscy wójtowie z powiatu X. za poparciem listy nr. 1.”

W.

W.

W.

Konfiskata odezwy Komitetu Katolicko-Narodowego.

Wczoraj około godz. 5 po południu do drukarni „Dziennika Wileńskiego” zjawił się dwaj funkcjonariusze policji i okazując pismo urzędowe podpisane przez przodownika policji Baumana zabrali cały nakład odezwy Komitetu Katolicko-Narodowego.

Jak nas poinformowała administracja drukarni w piśmie okazanym przez funkcjonariuszów policji było powołanie się na artykuł 129 K. K. Jednakowoż nawet przy najbardziej surowej analizie tekstu odezwy nie sposób dopatrzeć się w niej celu przestępstwa przewidzianego w artykule 129 K. K.

Urzędowe zawiadomienie Komisarjatu Rządu o zajęciu odezwy i przyczynach zajęcia w ciągu dnia wczorajszego nie nadeszło.

Wczoraj.

— Jezus Marja! Zebijają ludzi, ćwiczą... szata-ny te!... krew się leje... Al..

— Kto? Gdzie?—wolał pełnym głosem Juljusz.

— Przy krzyżu... tam... przy kapliczce Smut-kialisa. Wojsko naprowadzi... trupy leżą... A...

— Boże! Boże! — szepiała zbladła jak papier Marysia.

— Masz wobec! Awantura! Ot zrobili!

Juljusz machinalnie chwycił za żakiet i palto. Jednym skokiem był w przedpokoju. Żona oddała dziecko nadszły jej nieście i spiesznie poszła za nim.

— Ju ku! Gdzie? Czeka!—wolała.

— Bądź spokojna! Tylko sprawdź, zobaczę. Nie lękaj się!

Wskoczył do stojącego przed gankiem powo-ziku i zawołał do biegącej wciąż z krzykiem Agatki: — Gdzie lećcis? zostan! Jeszcze okaleczą!

— Al Pan Jezus obroni, kiedy my Jego bronim. O ciec — Brat — Mama — aa!

I na przełaj przez rżyska pobiegła pędem ku kapliczce.

Wyleżdżając z długiej alei Juljusz zobaczył grupę policji konnej i pieszej, pedzącą gromadę mężczyzn i kobiet po drodze do miasteczka. Przed niemi, na swojej „prialotce” gnał sprawnik. Ze wzgó-ka od krzyża dolatywał szmer huczący, przerywany krzykami: kotłowało się w ciżbie, od której raz wrez odrywały się postacie niosące bezwładnych.

LUDWIKA ŻYCKA 13)

Wczoraj.

Migawki ze stosunków polsko-litewskich.

— Jezus Marja! Zebijają ludzi, ćwiczą... szata-ny te!... krew się leje... Al..

— Kto? Gdzie?—wolał pełnym głosem Juljusz.

— Przy krzyżu... tam... przy kapliczce Smut-kialisa. Wojsko naprowadzi... trupy leżą... A...

— Boże! Boże! — szepiała zbladła jak papier Marysia.

— Masz wobec! Awantura! Ot zrobili!

Juljusz machinalnie chwycił za żakiet i palto. Jednym skokiem był w przedpokoju. Żona oddała dziecko nadszły jej nieście i spiesznie poszła za nim.

— Ju ku! Gdzie? Czeka!—wolała.

— Bądź spokojna! Tylko sprawdź, zobaczę. Nie lękaj się!

Wskoczył do stojącego przed gankiem powo-ziku i zawołał do biegącej wciąż z krzykiem Agatki: — Gdzie lećcis? zostan! Jeszcze okaleczą!

— Al Pan Jezus obroni, kiedy my Jego bronim. O ciec — Brat — Mama — aa!

I na przełaj przez rżyska pobiegła pędem ku kapliczce.

Wyleżdżając z długiej alei Juljusz zobaczył grupę policji konnej i pieszej, pedzącą gromadę mężczyzn i kobiet po drodze do miasteczka. Przed niemi, na swojej „prialotce” gnał sprawnik. Ze wzgó-ka od krzyża dolatywał szmer huczący, przerywany krzykami: kotłowało się w ciżbie, od której raz wrez odrywały się postacie niosące bezwładnych.

— Jędz po polu tam gdzie niosą ludzi ran-nych,—rozkazał Dębcki stangretowi.

Zbliżyli się do niosących.

— Do dworu nieść zwracac! rzucił ludziom i stangretowi krótki rozkaz, wysiadając z powozu. A ty leć zaraz po doktora. Obydwóch przywieź, jeśli znajdziesz. Niech zabiorą opatrunki.

Stangret pognał wciał.

Dębcki poszedł z pierwszą grupą niosącą czło-wieka z gł-wą rozbitą, z której sączyła się krew na rękę obwisłą, wykreconą; podtrzymał, aby się nie ocierała o ściernisko. Obok idące kobiety pla-kaly w głos.

— Pan! Pan! wołały do Dębskiego ze skarga, jakby szukając ratunku. Ot, co nam robi! Ot, jak ludzi zebijają! I za co? za co? Za modlitwę! za pacierz!

Dębcki wewnątrz wrzał z oburzenia i głosem nabrzmiałym łzami starał się pocieszać. Słowa za-mierały mu na ustach. Oglądał się poza siebie. Od wzgó-ka wciąż odchodzili gromadki prowadzące rannych lub niosące kobiety w poszarpanym odzie-wniu, zakrawaione.

— Wszystkich rannych do dworu!—huknął z całej udręconej piersi.

Ludzie posłuszni skierowali się za pierwszą grupą ku dworowi.

Przy kapliczce został tłum niemący, wzburzo-ny, groźny, falujący. Część jego rozspalała się po drodze w piełgrymce za uprowadzonymi do wię-zlenia.

Marysińska, patrząc z ganu na scenę wśród pola, odczuła rozporządzenie meża i drzwi na par-terze szeroko otworzone, przyjęły do pokojów go-ścińnych kilkunastu rannych. Chaos dorsznych opa-

W wyborach do Senatu 11 marca w całym województwie wileńskim polacy i katolicy głosują na listę Katolicko-Narodową Nr 24.

zdażyliśmy zawiadomić. Zapomnieliśmy zupełnie, że i bojówka „Blok Bezpartyjnego Współpracy z rządem” wysyłana jest na każde zebranie Komitetu Katolicko-Narodowego.

Nie uprzedzeni więc przez nas „peskarze” (Jedynka jest jak wiadomo symbolem „bobków” sanacyjnych) przybyli w pokaźnej liczbie z Siłą Nowickim na czele dorózkami na Poplawy, uprzednio dla animuszu „zakropiwszy się” należąco.

Jakież było ich rozczarowanie, gdy nie znaleźli „endeków”. Kinac

Żydzi popierają listę sanacyjną Nr. 1.

Trudno wprost zanotować wszystkie komplementy, jakie spływają na rząd i na „sanację” z praw żydowskiej. W ostatnich numerach krak. żydowskiego „Nowego Dziennika” znajdują się oświadczenia przywódców żydostwa w parlamencie, adw. Hart glasa i dra Thona, którzy choć są czolowymi przedstawicielami bloku mniejszości, wyrażają się z zachwytem o pomajowym systemie. R. w. Hartglas, zapytany o stosunek do rządu, odpowiedział:

„Już na konferencji i wiecech przedwyborczych w Włocławku, Białej Podlaskiej, Będzinie i Warszawie wyjaśniałem, że nie jesteśmy przeciwnikami rządu marsz. Piłsudskiego. Istotnie, mamy do tego rządu bardzo duże pretensje za niewykonanie zobowiązań, przyjętych w ekspoz. prof. Barla w dn. 19 lipca 1926 r., ale pomijając już osobiste sentymenty wielu z nas dla osoby marsz. Piłsudskiego — nie możemy nie widzieć, że w razie upadku tego rządu mogłyby przysięść do władzy tylko rząd. znajdujący się pod wpływem N. D. cji. Stąd wniosek jasny, że — mimo całego niezadowolnienia nie możemy się przeciwstawić obecnemu rządowi w jego walce z N. D. cją”.

Jeżeli Żydzi utworzyli blok mniejszości i nie pozwolili się rozbić do jedynie dlatego, że na ich rozbić korzystaby, zdaniem p. Hartglosa, Narodowa Demokracja. Z tego punktu w dzenia, Żydzi, jak twierdzi p. Hartglas, oddali rządowi wielką usługę, tworząc wspólny blok.

Z p. Hartglosem prześciga się w komplementach dla rządu dr. Osjusz Thon, który na wieceu żydowskim w Krakowie, oświadczył, według „Nowego Dziennika”, co następuje:

„Idziemy z Piłsudskim, gdyż pragniemy wybudowywać zdrowy, silny i piękny kraj. Idziemy z prof. Barłem, bo jest to człowiek, który dąży do zaprowadzenia zachodnich stosunków w Polsce. Klamię ci ludzie, gdyż wolał Piłsudski chcą tego lub owego. To nieprawda”.

na czem świat stoi dorózkami wrócił do miasta.

Aresztowanie agitatora żydostwa.

W m. Lyntupy, powiatu Świącickiego, będącym ośrodkiem lokalnym „hromadów”, władze policyjne aresztowały Krywkę, głównego agitatora i męża zaufania b. „Hromady” występującego do wyborów sejmowych pod szyldem „Białoruskiego związku włościańskiego”. Aresztowany Krywka jest oskarżony o dokonanie podczas przeprowadzenia agitacji na rzecz swej „partii” całego szeregu kradzieży.

Najpotężniejszy Superfilm rosyjskiej produkcji 1928 r.

Dekabryści
w tych dniach w kinie „HELIOS”

bec sprzeciwu Magistratu, że 120 tys. nie można ruszać, bo już jest do pokrycia rachunków na 113 tys. co dowodziłoby, że Magistrat wprawd wydał, a potem szuka pokrycia.

Następny wniosek Magistratu: ustalenia niektórych podatków, obejmował podniesienie podatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości z 45% na 50%, oraz kilka drobnych, między innymi o przywołanych ładunków, od zbytku (systemem progresywnym) od spadków, od zszylidów i godeł. W tej ostatniej sprawie Magistrat porozumiewa się z „Związkiem Miast” i zamierza opracować inny sposób opodatkowania, o ile uzyska to zgodę Ministerjum.

Pożyczki inwestycyjne. Miasto, którego cały budżet roczny wynosi około 8 000 000 zł., przy założeniu kilkomilionowych pożyczek, które obciążać mają budżet miasta na przeszło 20 lat, powinien, sądzimy, zdecydować się na nie z całą rozwagą i po uprzednim wyczerpującym zbadaniu całokształtu sprawy. Takiego jednak ujęcia kwestji pożyczek na czwartkowym posiedzeniu nie było. Słusznie też radni „Kola Chrześc.-Narod.” nie chcieli wziąć na siebie odpowiedzialności za tak znaczne obciążenie miasta, prof. Komarnicki proponował, odesłanie całego projektu do komisji.

Radny E. giel obrazowo przedstawił zmiany kursów obligacji i strat z tego powodu wynikających. Według projektu Magistratu miasto zaciąga w Banku Gospod. Krajow. pożyczkę 2.420 000 zł. na roboty elektryczne. Olbrzymią tę sumę miasto otrzymuje w 7% obligacjach, na których przy zamianie ich na gotówkę traci 21%, czyli około pół miliona złotych. Dłuższy 2 1/2% na amortyzację, wypadnie, że miasto pożyczki pieniężną na 13%, co wkracza w granice procentów lichwiarskich. Wiceprez. Czyż jest za zaciągnięciem pożyczki, ponieważ z powodu starych kab i traci się do 45% na energii elektrycznej. Formalności w B nku potrwają do 1-go maja, a wykonanie kabli 2 miesiące. A żeby więc nie stracić sezonu budowlanego, trzeba zdecydować pożyczkę zaraz. Do zaciągnięcia jej upoważnił pp. Fajelewskiego, Czyża i Żymę.

UWAGA!

Dzisiaj na scenie występy rywaliki Breitbarda, kobiety ze lwia siłą **HELENY SOKÓŁ** oraz prima baletnicy E. Skrzeta-skiej. (Teatrze Nowoczesnej) Na ekranie: **BARON CYGAŃSKI** z Lią Marą w kinie „HELIOS”

W związku z tem, by uprzedzić dojdzie do elektroni, Magistrat projektuje przerzucenie przez Wilję na wprost elektroni mostu wyłącznie dla ruchu pieszego lub też połączenia obu brzegów przez zaprowadzenie napowietrznej lokomoty elektrycznej na linach. Na ten cel Magistrat przewiduje 200 000 zł.

Wyniki rejestracji rocznika 1907. Według przeprowadzonej rejestracji poborowych, z rocznika 1907 zamieszkałych na terenie m. Wilna znajduje się 4000 osobników, którzy w marcu staną przed komisją poborową.

Urochomienie wązkotorów. Dnia 9 b. m. ruch wązkotorowy na linii Dukuszy—Druja został po usunięciu zasp śnieżnych urochomiony.

Niedbalstwo. Jak już pisaliśmy Dyrekcja Kolejowa natrafiła na nadużycia przy wydawaniu biletów ulgowych, przyjeźdźnym na uroczystości koronacyjne M.B. Ostobramskiej.

W związku z tem wytoczono śledztwo dyscyplinarne kasjerowi Bolesławowi G-rmakowskiemu. W tych dniach oskarżony odpowiadał przed dyrekcyjną komisją dyscyplinarną i w rezultacie uznany został za winnego niezachowania niezbędnych formalności przy sporządzaniu sprawozdań ze sprzedaży biletów, jednakże bez złej woli lub z chęci zysku.

Wobec tego kasjera G-rmakowskiego skazano na zapłacenie tego dodatku, dając go jako zaliczkę do czasu uchwały Rady Miejskiej i dzieląc na 2 raty. Tymczasem klub PPS. złożył wniosek, aby „wszystkim bez wyjątku pracownikom i robotnikom miejskim: etatowym, kontraktowym i dniówkowym wypłacić 45 proc. dodatku drożyzniany”. Ławnik Żymę zagalopował się, iż pokryje na ten cel znajdzie. Rad. Engel wskazał, że pierwsza część wniosku PPS. jest bezzasadna, gdyż sprawa już jest załatwiona przez sam Magistrat. Prez. Fajelewski stwierdził, że kwestja pracowników dniówkowych musi przejść jako sporna przez komisję prawa. Rad. Korolec upomina, aby nie robić precedensów i nie uchwalać wydatków, nie mających pokrycia, gdyż władze nadzorcze i tak go nie zatwierdzą. Ale radnym PPS. chodziło, aby się utrzymać przy swoim wniosku. W rezultacie wywołał bardzo ostre wystąpienie radnych Dzidziula i Bednarowicza (Drobnerowcy), którzy z całą pasją i nie licząc się już z wyrażeniami, dowodził im, że to jest robota

polityczna przedwyborcza. Ze swej strony radni Komarnicki, Engel, Korolec, Kubilis i inni protestowali przeciwko bawieniu się kosztami robotników dla obłudnych celów, jak również przeciw uchwaleniu wydatków bez pokrycia. W rezultacie wniosek PPS. przeszedł 14 przeciw 11 głosów.

Na nowo rozpetęła się burza przy ostatnim nagłym wniosku PPS. aby podnieść r botnikom miejskim płace o 50 proc. Z oświadczeń Magistratu okazało się, że i ten wniosek jest demagogicznie wystąpieniem, ponieważ Magistrat już zdecydował podnieść płacę od 1.11, o czem zawiadomił Związek klasowy.

Na to oświadczył rad. Bednarowicz: „Nie jeden związek jest, są dwa. Socjalistyczny Magistrat popiera PPS., pan Czyż przysłał blankiety do Związku PPS. aby wpisać do zredukowania robotników ze Związku przy ul. Wielkiej i t. d.

P. Czyż zaprzecza, a wnioskiem idzie do komisji.

Wczoraj jednak nadeszło pismo ze związku uprzedzające, iż o ile zarząd f. bryki nie podniesie płacy robotnikom o 50 proc., oraz nie zgodzi się zatrudnić trzech robotników, wydalony h uprzednio za nadużycie, to ogłoszony będzie strajk.

Zarząd fabryki nie zgodził się pertraktować w tej sprawie ze związkiem, nie wykluczając porozumienia się z samymi robotnikami. Pod naciskiem związku robotnicy pracę przerwali.

D. dać należy, że wobec zarządzanego strajku robotników, którzy obrabiają materiał dla warsztatów, przymusowo stanęła również tkalnica, zatrudniająca około 600 kobiet. (r.)

KRONIKA.

Widomości kościelne. — **Akademia Papieska.** W niedzielę 12 lutego w Sali Sniadeczych U. S. B. celem uczczenia szóstej rocznicy koronacji Ojca św. Papieża Plusa XI odbędzie się Uroczysta Akademia, zorganizowana pod protektoratem J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jąbrzykowskiego dla młodzieży szkół średnich m. Wilna.

Wzajemność kościelna. — **Z życia stowarzyszeń.** — **Zarząd Pol. Mac. Szk. im. Sienkiewicza** na Sniadkach K-municznych, w niedzielę 12 b. m. o g. 5 i pół wiecz. odbył się doroczne walne zebranie członków K. t.

Wzajemność kościelna. — **Wielkie zebranie Chrz. Zw. Zaw. Murarzy i Betoniarzy** odbyło się w niedzielę 12 b. m. o godz. 1-ej pp. w lokalu Centrali Chrześc. Zw. Zaw. (ul. Świętojańska 3). Między innymi będzie poruszona sprawa budowy domów Spółdzielni mieszkaniowej.

Rejestracja. Władze wojewódzkie zarejestrowały T-wo p.n. „Kuratorjum nad odcieniałymi w Wilnie”, dawniej „Oddział Wileński Kuratorium nad odcieniałymi im. cesarowej Marij Aleksandraowej”.

Sprawy miejskie. — **Budżet m. Wilna.** Pan Wójcowa Wileński zgodził się na przesunięcie terminu przedłożenia włączom nadzorczym preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1928—1929 do 1-go marca r. b.

Sprawy samorządowe. — **Posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego.** W wyniku odbytych w dniami 8 i 9 b.m. posiedzeń Wydział Powiatowy Sejmiku Wileńsko-Trockiego opracował preliminarz budżetowy sejmiku na r. 1928/29. Opracowany preliminarz przekracza kwotę 800 tys. zł. Z tej sumy przeznaczono na budowę nowych oraz konserwację starych dróg i mostów w powiecie 200 tys. złotych. Opracowany budżet zostanie w dniu 18 b.m. przedłożony plenum sejmikowemu do zatwierdzenia.

Wzajemność kościelna. — **Odczyty.** — **Odczyt Prof. U. S. B. J. Muszyńskiego.** W niedzielę 12 b. m. w sali Gmn. im. A. J. Czartoryskiego, M. Pohulanka 11, Prof. U. S. B. J. Muszyński wygłosi odczyt p. t. „Trucizny w dziejach ludzkości”, początek o godz. 5 wieczorem. Całkowity dochód przeznaczony na cele obozu letniego 2-giej żeńskiej drużyny harcerskiej im. H. tm. Żółkiewskiego. Bilety 30 i 50 gr.

Handel i przemysł. — **Strajk w fabryce tkaniny drzewnej.** Fabrykę tkaniny drzewnej przy ul. Szeptyckiego od pewnego czasu przesładowe pech. Przez dłuższy czas, wobec braku surowca fabryka była nieczynna. Kiedy wreszcie wyjednano przydział osiki, zarząd fabryki zwrócił się z koniecznością oczyścić do okr. zw. zaw. robotników o przysłanie 60 ludzi.

Wzajemność kościelna. — **Wzajemność kościelna.** W niedzielę 12 b. m. w sali Gmn. im. A. J. Czartoryskiego, M. Pohulanka 11, Prof. U. S. B. J. Muszyński wygłosi odczyt p. t. „Trucizny w dziejach ludzkości”, początek o godz. 5 wieczorem. Całkowity dochód przeznaczony na cele obozu letniego 2-giej żeńskiej drużyny harcerskiej im. H. tm. Żółkiewskiego. Bilety 30 i 50 gr.

Handel i przemysł. — **Strajk w fabryce tkaniny drzewnej.** Fabrykę tkaniny drzewnej przy ul. Szeptyckiego od pewnego czasu przesładowe pech. Przez dłuższy czas, wobec braku surowca fabryka była nieczynna. Kiedy wreszcie wyjednano przydział osiki, zarząd fabryki zwrócił się z koniecznością oczyścić do okr. zw. zaw. robotników o przysłanie 60 ludzi.

Wzajemność kościelna. — **Wzajemność kościelna.** W niedzielę 12 b. m. w sali Gmn. im. A. J. Czartoryskiego, M. Pohulanka 11, Prof. U. S. B. J. Muszyński wygłosi odczyt p. t. „Trucizny w dziejach ludzkości”, początek o godz. 5 wieczorem. Całkowity dochód przeznaczony na cele obozu letniego 2-giej żeńskiej drużyny harcerskiej im. H. tm. Żółkiewskiego. Bilety 30 i 50 gr.

Handel i przemysł. — **Strajk w fabryce tkaniny drzewnej.** Fabrykę tkaniny drzewnej przy ul. Szeptyckiego od pewnego czasu przesładowe pech. Przez dłuższy czas, wobec braku surowca fabryka była nieczynna. Kiedy wreszcie wyjednano przydział osiki, zarząd fabryki zwrócił się z koniecznością oczyścić do okr. zw. zaw. robotników o przysłanie 60 ludzi.

Wzajemność kościelna. — **Wzajemność kościelna.** W niedzielę 12 b. m. w sali Gmn. im. A. J. Czartoryskiego, M. Pohulanka 11, Prof. U. S. B. J. Muszyński wygłosi odczyt p. t. „Trucizny w dziejach ludzkości”, początek o godz. 5 wieczorem. Całkowity dochód przeznaczony na cele obozu letniego 2-giej żeńskiej drużyny harcerskiej im. H. tm. Żółkiewskiego. Bilety 30 i 50 gr.

Handel i przemysł. — **Strajk w fabryce tkaniny drzewnej.** Fabrykę tkaniny drzewnej przy ul. Szeptyckiego od pewnego czasu przesładowe pech. Przez dłuższy czas, wobec braku surowca fabryka była nieczynna. Kiedy wreszcie wyjednano przydział osiki, zarząd fabryki zwrócił się z koniecznością oczyścić do okr. zw. zaw. robotników o przysłanie 60 ludzi.

Wzajemność kościelna. — **Wzajemność kościelna.** W niedzielę 12 b. m. w sali Gmn. im. A. J. Czartoryskiego, M. Pohulanka 11, Prof. U. S. B. J. Muszyński wygłosi odczyt p. t. „Trucizny w dziejach ludzkości”, początek o godz. 5 wieczorem. Całkowity dochód przeznaczony na cele obozu letniego 2-giej żeńskiej drużyny harcerskiej im. H. tm. Żółkiewskiego. Bilety 30 i 50 gr.

Handel i przemysł. — **Strajk w fabryce tkaniny drzewnej.** Fabrykę tkaniny drzewnej przy ul. Szeptyckiego od pewnego czasu przesładowe pech. Przez dłuższy czas, wobec braku surowca fabryka była nieczynna. Kiedy wreszcie wyjednano przydział osiki, zarząd fabryki zwrócił się z koniecznością oczyścić do okr. zw. zaw. robotników o przysłanie 60 ludzi.

Wzajemność kościelna. — **Wzajemność kościelna.** W niedzielę 12 b. m. w sali Gmn. im. A. J. Czartoryskiego, M. Pohulanka 11, Prof. U. S. B. J. Muszyński wygłosi odczyt p. t. „Trucizny w dziejach ludzkości”, początek o godz. 5 wieczorem. Całkowity dochód przeznaczony na cele obozu letniego 2-giej żeńskiej drużyny harcerskiej im. H. tm. Żółkiewskiego. Bilety 30 i 50 gr.

Handel i przemysł. — **Strajk w fabryce tkaniny drzewnej.** Fabrykę tkaniny drzewnej przy ul. Szeptyckiego od pewnego czasu przesładowe pech. Przez dłuższy czas, wobec braku surowca fabryka była nieczynna. Kiedy wreszcie wyjednano przydział osiki, zarząd fabryki zwrócił się z koniecznością oczyścić do okr. zw. zaw. robotników o przysłanie 60 ludzi.

Wzajemność kościelna. — **Wzajemność kościelna.** W niedzielę 12 b. m. w sali Gmn. im. A. J. Czartoryskiego, M. Pohulanka 11, Prof. U. S. B. J. Muszyński wygłosi odczyt p. t. „Trucizny w dziejach ludzkości”, początek o godz. 5 wieczorem. Całkowity dochód przeznaczony na cele obozu letniego 2-giej żeńskiej drużyny harcerskiej im. H. tm. Żółkiewskiego. Bilety 30 i 50 gr.

Handel i przemysł. — **Strajk w fabryce tkaniny drzewnej.** Fabrykę tkaniny drzewnej przy ul. Szeptyckiego od pewnego czasu przesładowe pech. Przez dłuższy czas, wobec braku surowca fabryka była nieczynna. Kiedy wreszcie wyjednano przydział osiki, zarząd fabryki zwrócił się z koniecznością oczyścić do okr. zw. zaw. robotników o przysłanie 60 ludzi.

Wzajemność kościelna. — **Wzajemność kościelna.** W niedzielę 12 b. m. w sali Gmn. im. A. J. Czartoryskiego, M. Pohulanka 11, Prof. U. S. B. J. Muszyński wygłosi odczyt p. t. „Trucizny w dziejach ludzkości”, początek o godz. 5 wieczorem. Całkowity dochód przeznaczony na cele obozu letniego 2-giej żeńskiej drużyny harcerskiej im. H. tm. Żółkiewskiego. Bilety 30 i 50 gr.

MICKIEWICZ ich sławił, PUSZKIN ich wlibił, gdyż idealm obudwu genjuszów byli!

Dekabryści.

Fabrykę uruchomiono ponownie przed trzema dniami.

Wczoraj jednak nadeszło pismo ze związku uprzedzające, iż o ile zarząd f. bryki nie podniesie płacy robotnikom o 50 proc., oraz nie zgodzi się zatrudnić trzech robotników, wydalony h uprzednio za nadużycie, to ogłoszony będzie strajk.

Zarząd fabryki nie zgodził się pertraktować w tej sprawie ze związkiem, nie wykluczając porozumienia się z samymi robotnikami. Pod naciskiem związku robotnicy pracę przerwali.

D. dać należy, że wobec zarządzanego strajku robotników, którzy obrabiają materiał dla warsztatów, przymusowo stanęła również tkalnica, zatrudniająca około 600 kobiet. (r.)

Kronika policyjna.

Zdemaskowanie złodzieja cudzych futer. Od pewnego czasu w Wilnie grasował nieuchwytny złodziej, który, odwiedzając różne instytucje pozostawiał w szatni swe liche palto, a zabrał futro lub kostowny płaszcz.

Ożiarami jego stali się między innymi w Magistrate inż. D., w gimnazjum Zygmunta Augusta pewien uczeń w klinice U. S. B. — student K., a ostatnio zaś w szatni gmachu uniwersyteckiego w temże sam sposób skradziono na skradzie studenta palto, kapelus, rękawiczki i szal.

Wczoraj policja aresztowała niejakiego Leona Orłowa, przysłał się aż do 10-ciu kradzieży.

Orłow skradziono futra i palto spieniężal paserowi Chaimowi Bakowi (ul. Zawalna Nr. 32), który natychmiast wyściął znaki firmowe a futra puł celem uniemożliwienia rozpoznania ich.

Zarówno złodzieja Orłowa, jak też usłusznego pasera Baka przekazano sądziemu śledczemu. (r.)

Coś pod kołami „autoasensacji”. Wczoraj około 3 pp olbrzymi wóz f. „Autoasensacja”, jadąc po niewłaściwej stronie przez ul. W. Pohulankę wpadł na bieżkę z naftą i „Standard Nobel”, wyjeżdżając z ul. Siwakach. Wobec czego kon. wiozacy chwycił ulegi zlanianiu obu nóg przednich.

Wszwany opiekun zwierząt nieszczęśliwego konia zabrał, by zabić (r.)

Pantofelki p. Zofii. W wielką rozpacz poparła onegdaj p. Zofja Liscia, która, wybierając się na zabawę, zauważyła brak pantofelków, bez których mogły być nie mogło o pójściu na bal.

Pani Zofia o pomoc w tej przykłej sprawie zwróciła się do policji, która wnikając w rozpaczliwą sytuację p. Zofji, niezwłocznie zarządziła poszukiwania pantofelków i w sam czas odnalazła je u Heleny Adamowiczówny. (r.)

Zabawy. — **Czarna kawa.** W niedzielę 12 go b.m. odbyło się pod protektoratem Pani Mieczysławowej Jeleńskiej Czarna Kawa z tańcami w Klubie Szlachectwa i Mkielnicza 19. Początek o godz. 8 ej.

Teatr, sztuka i muzyka. — **„REDUTA” na Pohulance.** Daś o godz. 8-ej, „Sulkowski” z J. Osterwą w postaci tytuluowej.

„Dzień Żeromskiego w Reducie. Jutrzejsze widowiska niedzielne w Reducie odbędzie się pod znakiem twórczości Stefana Żeromskiego, o godz. 4-ej, po cenach znizonych, „Ucieki 1-przebieżka” i o godz. 8-ej „Sulkowski”. W obydwu przedstawieniach występuje w głównych postaciach Juliusz Osterwa.

Z czarowane kole. Najbliższą nowością w Reducie będzie przedstawienie baśni dramatycznej Lucjana Rydla p. t. „Zaczarowane kole”.

TEATR FOLKOWSKI (sala Lutnia“). „Król” — Callaveta i Flersa, grany będzie dziś po raz drugi w Wilnie. — **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro o g. 4 m. 30 pp. po raz ostatni w sezonie grany będzie „Złodziej i jego mecenas” — **Cena miejsc od 20 gr.**

Najnowsza premiera. W przygotowaniu ostatnia nowość teatrów europejskich i amerykańskich „Fenomenalna umowa”.

Wileński Towarzystwo Filharmoniczne. Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne organizuje w najbliższym czasie cykl koncertów, na których wystąpi szereg światowej sławy solistów i wirtuołów. W dn. 11 b. m. o godz. 6 wiecz. i w dn. 13 lutego r. b. o godz. 8 1/2 wiecz. młodzi muzyki usłyszą będą mogli skrzypka-wirtuosa **Jaroslawa Kocjana**, zaś pianista **Claudio Arnan**, wystąpi we wtorek, dn. 21 lutego r. b. o godz. 8 1/2 wiecz. Koncerty powyższe odbędą się w gmachu Teatru „Reduta” na Pohulance.

„Wieczór Rozmaitości” odbędzie się dziś, w sobotę o g. pop. w sali gmn. J. Lelewela stariarnim Opieki Szkolnej przy gmn. E. Orzeszkowej. Po przedstawieniu odbędą się gry i zabawy. Bilety przy wejściu. 3727

Napad na pociąg pod Mińskiem.

Z pogranicza donoszą, iż w dniu onegdajszym około godziny 7 wieczorem na linii kolejowej Mińsk—Radoszkowice na 35 kilometrów od Mińska oddział bandytów uzbrojonych w karabiny, rewolwery i granaty ręczne napadł na pociąg osobowy, zdążający do Mińska. Po sterowozowni maszynisty i jego pomocnika, bandyci wkroczyli do przedziałów, w których siedzieli pasażerowie i rozpoczęli rabunek. Tymczasem jeden z pasażerów zdołał umknąć,

dał znać milicji najbliższej wsi, skąd zawiadomiono oddział wojska, stacjonujący obok. Między bandytami, a regularnym wojskiem wywiązała się strzelanina, w której bandyci zbiegli w lasy, unosząc ze sobą część zdobyczy. Jeden z bandytów został zabity. W kilkadziesiąt minut potem przybył specjalny oddział kawalerji, który rozpoczął pościg. Nie udało jednak narazić pozytywnych wyników.

RADA MIEJSKA

(Dodatkowy budżet. — Miljonowe pożyczki i zabójcze procenty. — Szkoła im. Narutowicza. — Wnioski i awantury lewiczy.)

Jak już podawaliśmy wczoraj, czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej ponownie dowiodło, że teren Rady Miejskiej traktowany jest przez radnych z klubu PPS., jako trybuna do wygłaszania demagogicznych wniosków i przemówień, mających na celu nie tyle dobro klas pracujących, jak wykazanie, że jedynie PPS. myśli i pamięta o potrzebach robotnika, zaś wszyscy inni, to burżuja i wrogowie ludu pracującego! Niemal każde posiedzenie Rady Miejskiej zaczyna się od zgłoszenia kilku „nagłych wniosków”, albo zupełnie nie realnych, gdyż przechodzących możliwość płatniczą miasta, albo też, jak trafele określił na ostatnim posiedzeniu radny Korolec, „wywołują otwarte drzwi”, stawiając wniosek w sprawach już załatwionych z inicjatywy kogo innego.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej, pomijając sprawy nie mające głębszego znaczenia, składało się z trzech części: sprawy budżetowej, projektu zaciągnięcia pożyczek, demagogiczne burdy.

W tym więc porządku rozpatrzymy je będziemy.

Sprawy budżetowe. Magistrat stawia dwa wnioski na Radę Miejską, prosząc o upoważnienie użycia czasowego 100 000 zł. z funduszy kanalizacyjnych na dalsze prowadzenie robót i 25.000 z subsydjum Kuratorjum szkolnego na wykończenie gmachu szkoły powszechnej przy ul. Rydza Śmiego. Wnioski bez dyskusji przechodzą.

„Dodatkowy budżet” na 1927/8 rok zamykał się w przychodzie i rozchodzie summi 221.324 zł., przyczem po stronie dochodowej mamy: nadwyżki podatku od nieruchomości 75.000, nadwyżki pod-

dał znać milicji najbliższej wsi, skąd zawiadomiono oddział wojska, stacjonujący obok. Między bandytami, a regularnym wojskiem wywiązała się strzelanina, w której bandyci zbiegli w lasy, unosząc ze sobą część zdobyczy. Jeden z bandytów został zabity. W kilkadziesiąt minut potem przybył specjalny oddział kawalerji, który rozpoczął pościg. Nie udało jednak narazić pozytywnych wyników.

aljenac. 33 000, nadw. pod. od widowsk 76.324 i nadw. dochodu z miejskiego kina 37.000. Tłumaczyąc to na język potoczny, widzimy, że „kamienicznicy” już do 1/11 wnieśli preliminarzowe wpływy z podatków od nieruchomości; że ten sam efekt dał podatek aljenacyjny; że widowskie dały miastu dochodu w przeciągu 10 miesięcy zgórą 200 tysięcy, a o 20 tysięcy więcej niż było preliminarzowane na cały rok budżetowy; i wreszcie, że „kino miejskie”, szybko gonące wzrastającą cenami kina prywatne, przynosi dochodu sto kilkadziesiąt tysięcy.

Polizje rozchodów tego budżetu przeważnie drobne, w paru punktach wywoływały dyskusję, a mianowicie: na dokonanie szkół przy ul. Szeptyckiego preliminarzowane było 220 tys. zł. a tymczasem potrzeba jeszcze 120 tys. zł. które Magistrat zamierza pokryć z pożyczek lub subwencji, a na razie chce zecerpnąć z innych kredytów.

Inna pozycja rozchodów to 20 000 zł., na utrzymanie „Biura badań” w związku z projektowanymi pracami inwestycyjnymi, obliczonymi na okres 3 letni. Tak opiewa wyjaśnienie Magistratu. Dlaczego najprzód się robi inwestycje, a potem ma się je badać? Dlaczego tych badań nie może zrobić sekcja techniczna Magistratu? Oto pytania, na które nie znajdujemy odpowiedzi.

Dłuższą dyskusję wywołała pozycja subwencji 12 000 zł. dla szkół zawodowych, które motywowanym wnioskiem rad. Kubilisa należy podnieść do 48 000. Pokrycie na to jest w owych 120 tys. które Magistrat chwiliowo pożyczca na budowę szkoły. Wniosek ten ostatecznie skierowany został do komisji kultur. ośw. wo-

W związku z tem, by uprzedzić dojdzie do elektroni, Magistrat projektuje przerzucenie przez Wilję na wprost elektroni mostu wyłącznie dla ruchu pieszego lub też połączenia obu brzegów przez zaprowadzenie napowietrznej lokomoty elektrycznej na linach. Na ten cel Magistrat przewiduje 200 000 zł.

Wzajemność kościelna. — **Odczyty.** — **Odczyt Prof. U. S. B. J. Muszyńskiego.** W niedzielę 12 b. m. w sali Gmn. im. A. J. Czartoryskiego, M. Pohulanka 11, Prof. U. S. B. J. Muszyński wygłosi odczyt p. t. „Trucizny w dziejach ludzkości”, początek o godz. 5 wieczorem. Całkowity dochód przeznaczony na cele obozu letniego 2-giej żeńskiej drużyny harcerskiej im. H. tm. Żółkiewskiego. Bilety 30 i 50 gr.

Handel i przemysł. — **Strajk w fabryce tkaniny drzewnej.** Fabrykę tkaniny drzewnej przy ul. Szeptyckiego od pewnego czasu przesładowe pech. Przez dłuższy czas, wobec braku surowca fabryka była nieczynna. Kiedy wreszcie wyjednano przydział osiki, zarząd fabryki zwrócił się z koniecznością oczyścić do okr. zw. zaw. robotników o przysłanie 60 ludzi.

Wzajemność kościelna. — **Wzajemność kościelna.** W niedzielę 12 b. m. w sali Gmn. im. A. J. Czartoryskiego, M. Pohulanka 11, Prof. U. S. B. J. Muszyński wygłosi odczyt p. t. „Trucizny w dziejach ludzkości”, początek o godz

Na naszych pograniczach.

Mucha redivivus?

Z pogranicza donoszą, iż w ciągu ostatnich kilku dni między ludnością powiatów granicznych z Rosją sowiecką krążył poręczony pogłoski o ukazaniu się na terytorium Białorusi sowieckiej znanego w roku 1923 i 24, atamana „Muchy”, który organizuje specjalny oddział dywersyjny, jaki ma

na celu przeprowadzić szereg wypadów na terytorium polskie. Przepuszczać należy, że są to manewry agitatorów komunistycznych, którzy wyszukują ten moment, by ludność głosowała na listę białoruskich komunistów, by ten samymi oddziałami grozić widmo bandy dywersyjnej. (2)

Zatrzymanie.

Przedwcześniej w rejonie odcinka Nowe Troki został zatrzymany obywatel Litwy kowieńskiej Adralonis, usiłujący pod osłoną nocy przedostać się z Litwy do Polski. Adralonisą celem ustalenia powo-

du przekroczenia granicy zatrzymano.

Przekroczenie granicy.

O negacji za zgodą władz administracyjnych w rejonie Lyngmian, w powiecie Święciańskim, przekroczył granicę, udając się do Litwy litewski ksiądz Miszkinis.

Z KRAJU.

Z Woropajewa.

Piszą nam:
Dnia 4-go lutego r. b. przypadkowo byłem obecny na przedstawieniu amatorskim i zabawię, urządzonej staraniem miejscowego Klubu Sportowego na cel rozwoju biblioteczki szkolnej. Wypełniona po brzegi sala wskazywała na wielkie powodzenie, jakiem się cieszą podobne imprezy na dalekich kresach wschodnich, na znaczenie ich kulturalno-oświatowe i na to, że młodzież polska na rubieżach naszej Ojczyzny wysoko niesie sztandar polskości i kultury.

Gra przygodnych artystów miała, niewymuszona, rojąca przyszłość scenie amatorskiej w Woropajewie. Należy życzyć placówce kulturalnej pomyślnego rozwoju, jaknajwięcej werwy młodzieńczej i energii w dalszym prowadzeniu prac.
A dalej... dalej przygodne refleksje — wesołe, czy smętne, niech czytelnik sam osądzić zechce. Oto cała wymieniona wyżej impreza odbyła się w łaskawie przez p. Zingera użyczoną sali fabrycznej, zaś młody p. Zinger

z barwną kokardą gospodarza paradował na sali w roli dobroczyńcy i krzewiciela kultury polskiej.

I mimowolnie przyszedł mi do głowy ogromne sumy pieniężne, rzucające hojną dłoń w tym samym Woropajewie i okolicy na propagandę wyborczą, sumy, czepiane z jakiegoś tajemniczego źródła, które jest na wiele spuśtu w zamkniętym dla innych celów.

A tuż obok, w sali fabrycznej znanego handlarza drzewnego, przed którym gna się w pokorze wielkie konary lasów i puszczy kresowych, niepomniernie zwiększając fundusze narodu wybranego, wdzięczna mu za okazane dobrodzieństwo, znajduje przytułek bezdomna placówka polskości: Tak, tak, czytelniku.

Na zakończenie nadmienić muszę, że drzewna firma polska w roku zeszłym nie uzyskała pozwolenia na eksploatację drzewostanów i musiała się zlikwidować, a w parę chwil potem p. Zinger przybył na jej miejsce z pozwoleniem.

O czem myślisz, Judeo-Polsko?
K. C.

Wileńscy włamywacze na gościnnych występach w Grodnie.

W początkach b. m. Grodno poruszone zostało dwiema niezwykłe zuchwałymi kradzieżami. W nocy z dn. 3 na 4 włamywano się przy ul. Bonifraterskiej Nr. 12 do składu wódczanego p. f. „Daszewski”, skąd wykradziono dużą ilość wódek, likierów i win.

Następnej nocy obrabowano przy ul. Magistrackiej Nr. 11 sklep wyrobów tytoniowych, należący do p. Romana Jastrzębskiego. Tu pastwą włamywaczy stały się tytonie, gotowe papiery różnego gatunku oraz inne rzeczy, ogólnej wartości ponad 5.000 zł.

Ponieważ w Grodnie nie można było nikogo podejrzewać o dokonanie tak zuchwałych i świadczących o doświadczeniu sprawców kradzieży, pewnym było, że „robotę” wykonali przyjezdni na występy gościnne wytrawni złodzieje.

O kradzieżach zaalarmowano władze bezpieczeństwa w Wilnie. Wydział śledczy natrafił szybko na ślad złodziei, którymi jak się okazało byli: znany policjant Wilny walczył z nią lista Nr 24.

Marja Krzewulska z matką. Otaczał ją rój wielbicieli, lecz najzagorzalszymi z nich byli Władysław Gradyński i Stanisław Wójcik. Oba darzyła równem względomi. „Pistolet lub szpada, kawalerze, niech między nami rozstrzygnie” — powiedziałby romantyczny „chevalier charmant”. Ci powiedzieli sobie nieco prościej, lecz tak dobitnie, że nie można w piśmie powtórzyć. Wreszcie obaj prawie równocześnie chwycili kłonicę i rozpoczęli pojedynkę według niezupełnie regularnej sztuki szermierczej, metodą krzywicką. Wreszcie wyperzany z upływu krwi Stanisław Wójcik osunął się na ziemię. Władysław Gradyński również ranny w głowę podszedł do oczekującej w spokoju Marji Krzewulskiej i padł sobie w objęcia, z których wyrwał go marsowy stróż bezpieczeństwa. Osadzono go wareszcie, a rywala w szpitalu. (2)

Źródłem siły państwa jest prawo, źródłem słabości — samowola. Walczy z nią lista Nr 24.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

Walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego.

Dnia 10 lutego br. odbyło się doroczne walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego pod przewodnictwem Prezesa Banku p. Stanisława Karpińskiego. Przybyło na zebranie 172 akcjonariuszy, łącznie z reprezentowanymi przez siebie na zasadzie pełnomocnictwa 339. Zebranie zatwierdziło jednogłośnie przedłożone mu sprawozdanie za rok 1927 wraz z bilansem ostatecznym oraz rozrachunkiem zysków i strat, z zawierającym podział zysków z tym, że przypadająca dywidenda 14 złotych od akcji pierwszej emisji ma być wypłacona począwszy od 11 lutego br. Zgodnie z art. 26 statutu Banku Walne Zebranie zatwierdziło wybór kooptowanego przez Radę w dniu 5 listopada 1927 roku zagranicznego członka Rady p. Karola Deveya, zaś w

myśli art. 28 i 46 statutu Banku zebranie ustaliło wynagrodzenia dla członków rady i komisji rewizyjnej za udział w posiedzeniach. Nastąpiły wybory członków do Rady Banku ich zastępców oraz członków komisji rewizyjnej.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 10. II. (P. A. T.).
Belgia 124.15—124.46—123.84.
Londyn 43.45—43.44—43.32.
Nowy York 8.90—8.92—8.88.
Paryż 35.03 1/2—35.12—34.95.
Sawajcaria 171.45—171.88—171.02.
Wiedeń 125.53—125.84—125.22.
Włochy 47.225—47.345—47.103.
Papiery procentowe:
Dolarówk 65,25—65—Pożyczka kolejowa 102,25, 5% konwersyjna 67, Konwersyjna kolejowa 61,00, Listy Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego 93, 8% ziemskie 85—4,5% ziemskie 57—8% warszawska 80,45-80,40, 5% warszawska 64,75—63,75, 10% Lublina 87.
Akcje:
Bank Dyskontowy 136, Handlowy 123, Polski 166,00, Spółek Zarobkowych 92,25, Elektryczna w Dąbrowie 70, Siła i Światło 106, Cukier 75,50—75, Gródki 9,50, Wysoka 151—151,75, Węgiel 98—98,50, 98,25, Lilpop 40,75—40,50, Modrzewów 44, Norblin 208, Ostrowiec 83,25, Pociąg 11,75, Rudzki 50, Starachowice 63,50—62,75.

Loteria Państwowa.

Dnia 9-go b. m., w pierwszym dniu ciągnięcia 4-ej klasy 16-tej Loterii Państwowej, główne wygrane padły:
75.000 zł. Nr. 20211.
40.000 zł. Nr. 74049.
15.000 zł. Nr. 126712.
2.000 zł. Nr. 66767.
1.000 zł. Nr. 2903, 85881.
800 zł. Nr. 28040, 89292.
600 zł. Nr. 21715, 24491, 60128, 80020, 89233, 119233.
500 zł. Nr. 3017, 8049, 24057, 28559, 30014, 55561, 73280, 88564, 89178, 93941, 116873.
400 zł. Nr. 2482, 11359, 19850, 24204, 28635, 59077, 59710, 63305, 84683, 86831, 88058, 88831, 98831, 95131, 95729, 106251, 115850, 114568, 116356, 119194.

300 zł. Nr. 440, 1584, 2371, 3315, 3418, 4795, 5027, 7228, 7356, 7567, 7553, 7929, 10175, 12546, 12765, 12891, 13077, 14326, 14654, 17864, 20870, 21472, 23586, 28061, 28796, 30452, 30581, 32280, 33826, 35216, 35654, 37311, 38904, 39655, 41745, 41918, 42655, 42776, 42809, 44537, 44571, 44594, 44415, 47284, 54905, 49103, 49428, 49595, 49797, 51288, 54000, 56553, 60713, 64332, 66674, 66863, 67386, 68302, 68702, 69652, 69774, 69884, 72085, 72325, 74163, 74605, 75185, 76012, 77265, 80099, 81351, 81665, 82-28, 83538, 86198, 87223, 88065, 88379, 88499, 89849, 89510, 90639, 91577, 91877, 102975, 101111, 101715, 102184, 102449, 103647, 103601, 103666, 104001, 106048, 107610, 109841, 110126, 111090, 111835, 114472, 119636, 129668, 129092, 123348, 123551, 123644, 125145, 1258-56, 128700, 128796, 129118, 129696.

Najbardziej z tego, co się dziś dzieje w Polsce, cieszą się żydzi. Lista Nr 24 walczy o to, by Polacy mogli się więcej cieszyć.

Urzędowa Bibliografia Regionalna

z dn. 9 i 10 lutego 1928 r.

(Oprac. Uniw. B-ka Publ. w Wilnie).
DELECTUS seminarium anno 1927 collectorum, que permutationi offert Hortus Medicinalis Universitatis Batoreanae in Vilno (Polonia). [Wydał:] Zakład Farmakognozji i Hodowli Roślin Lekarskich Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Wilno. Tow. Wyd. „Pogoń” Druk: „Pax”. 1928. 8° (210 x 165). S : 15.

OBJASNIENIA i uzupełnienia do programu egzaminów na stopień magistra filozofii, uchwalone przez Radę Wydziału Humanistycznego U. S. B. dnia 14 stycznia 1928 r. (Druk. Józefa Zawadzkiego w Wilnie) [1928] S : 4 nrb. (235 x 156).

INTROLIGATORNIA
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”—ul. Mostowa 1
PRZYJMUJE WSZELKIE KSIĄŻKI DO OPRAWY
WYKONANIE STARANNE, CENY UMIARKOWANE.

WIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 9-go do 14-go lutego 1928 r. włącznie będzie wyświetlany monumentalny film: **12 djamentów** — dramat w 12 aktach osnuty na treść fragmentów powieści Aleksandra Dumas'a (TRZEJ MŹSKWIĘTOWIE). W rol. gl.: Douglas Fairbanks, Barbara la Marr, Marguerite de la Motte i Adolf Menjou. W początkalni koncerty—radio. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Ostatni seans o godz. 10-ej. Początek seansów o godz. 4-ej. Cena biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Następný program: Bez rodziny”.

KINO KOLEJOWE „OGNIŚKO”
(Obok Dworca Kolejow.)

Dzisiaj Pierwszorzędny program p. L. **„Urojone Miljony”** (Nie kłam!) wspaniała tragifarsa małżeńska w 10 aktach. W rolach głównych: Agnes Ayres i Michał Var-konyl. Początek seansów o g. 5, w niedzielę i święta o g. 4. Ceny miejsc: I i II po 65 gr. — III po 55 gr.

Kino-Teatr „HELIOS”
ul. Wileńska 38.

UWAGA!!! Na scenie: występ 1) Jedynę w Polsce rywalki BREITBARDA z lwią siłą zdobywczytni rekordów światowych która wykona produkcję z ciężkiej atletyki, zadiwił jąc świat sportowy oraz 2) Prima baletnicy z teatru „Perskie Oko” p. Eugenij Śkrzetulskiej

Na ekranie: Najnowsze arcydzieło **„BARON CYGAŃSKI”** z czaruacją LYA MARRA w roli głównej. Niewidziany dotąd przepych wystawy. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15 wiecz.

Kino-Kameralne „Polonia”
Mickiewicza 22.

DZIS! Najładniejszy film świata. Film, który wart jest najwyższej pochwały! Najpiękniejszy film sezonu, który każdy musi zobaczyć! Film, który pobili rekord całego świata **CASANOVA** król miłości, bożyszcze kobiet, ulubieniec tłumów, bohater tysiąca i jednej przygody romantycznej w roli tytułowej **IWAN MOZZU-CHIN** oraz: **Rudolf Klejra - Rogge, Diana Kazanova, Zuzanna Blanchetti** i inni. Specjalna ilustracja muzyczna wykona orkiestra koncertowa pod batutą MIKOLAJA SALNIKOWA. Bilety honorowe i jednorazowe na premierę i dni świąteczne nie ważne. — Początek seansów: 4, 5, 30, 7, 8, 30, 10, 25. — W dni świąteczne początek o godz. 3, 4, 30, 6, 7, 30, 9, 10, 30.

POLSKIE KINO „WANDA”
ul. Wielka 30.

Dzisiaj Rosyjska złota serja, z dzieł ów Cara Moskwy JWRANA GROZNEGO. **Car Dymitr Samozwaniec i Maryna Mnisz-czówna**. Monumentalny aktualny dramat w 10 aktach osnuty na treść prawdziwego historycznego zdarzenia za panowania Króla Polski Zygmunta III i Księcia Wisnowieckiego. W sobotę i Niedzielę bilety honorowe nie ważne.

KINO-TEATR „LUX”
ul. Mickiewicza Nr. 11.

Dzisiaj film o wielkiej wartości artystycznej odtworzony przez największe gwiazdy ekranu: Bernard Goetzke, wszechświatowej sławy tragik Hans Mirendorf, Hrabina Esterhazy i in. **„NIEWOLNICA MORZA”** Wstrząsający dramat w 10 akt. obfi-tujący w szeregu scen, które na długo pozostają niezatarte w pamięci. Początek o g. 1-ej.

KINO-TEATR „EDEN”
WIELKA Nr. 36.

Dzisiaj najnowszy film „Sowkino” w Moskwie. Inszeniacja poematu A. PUSZKINA „KAWKAZKI JENIEC” (Kaukaski Partyzant Abrek Zaur) potężny dramat w 14 w akt. na tle walk o niepodległość ludności Kaukazu w wykonaniu artystów moskiewskich i gruzińskich. W rol. gl.: W. Bestajer. Muzyka ściśle zastosowana do obrazu. Melodia kaukazka i rosyjska. Nad program: Komedia w 2 akt. Dla młodzieży dozwolone.

Kino „Piccadilly”
ul. Wielka 42.

Dzisiaj Wielki arcyfilm, wydany przez Organizację „Ochrany Praw Kobiety” dramat erotyczny w 14 w. akt. podług powieści „DZIEWCZĘTA, KTÓRZYCH POSŁUBIAC NIE NALEŻY” Każda matka winna z córką być na tym tak bardzo pouczającym dramacie młodej dziewczyny. W rol. gl. Hans Mirendorf, Albert Stejndruk i Eilen Kurr. Początek o g. 1-ej.

LOKATA KAPITAŁÓW
Dom H.K. „ZAGHETA”
404-k1 Gdańska 6 — telef. 9-05.

Oszczędný.
Pan Walenty przyjechał do Warszawy z trzema pakunkami. „Traquerz” woła wyszedłszy z wagonu. Myślił sobie jednak: w Warszawie zdzierają, trzeba będzie naprzód zapytać się o cenę. — I le kosztuje przeniesienie bagażu do przechowalnia? Pierwsza sztuka 70 gr., następne po 30. Pan Walenty odbiera traqera waliżkę: — Proszę wziąć drugą i trzecią. Pierwszą ja sam poniosę.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 3 marca 1928 roku o godz. 12 ej w lokalu Dyrekcji (Wilno, ul. Wielka Nr. 66) odbędzie się licytacje ustna i za pomocą składania ofert pisemnych, na dzierżawę większych terenów leśnych w Nadleśnictwach Grodzkińskich, Międzyrzeczek, Smorgońskich, Święciańskich, Dziśnieńskich, Oramińskich, Różankińskich i Bakstkańskich.
Szczegółowy wykaz obiektów wydzierżawiających, waruki licytacyjne, zwróty oferty i wzór umowy dzierżawnej są do przejrzenia w Oddziale Gospodarczym Technicznym D. L. P. (pokój Nr. 7).

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie. 2728—0

W sądzie.
Przewodniczący (zeżuje, zwraca się do pierwszego oskarżonego): „Jak się oskarżony nazywa?”
Drugi oskarżony: „Jan Karczmarsz”.
Przewodniczący: „Ja pana nie pytałem”.
Trzeci oskarżony: „Ja też wcale nie odpowiedzialnie!”

Dbajcie o swoje zdrowie!
„Szwajcarskie Gorzkie Ziola” (z marką Kogut) są stosowane przy chorobach żołądka, kisielki, obstrukcji i kamieni żóciowych. „Szwajcarskie Gorzkie Ziola” są naturalnym i łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Ziola” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po Zł. 1.50 za pudełko. Skład główny: apteka A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysył. najmn. 2 pud. po otrzym. zł. 3.90 z przes. 702

Nieszczęśliwa miłość.
— Trzy razy kochałem się nieszczęśliwie.
— Błędny człowiekule!
— Pierwsza ma ukochana poszła do klasztoru, druga uciekła z mým przyjacielem, z trzecią się ożeniłem.

Provincial Tanim kosztem załatwiamy w Warszawie wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych, komunalnych, instytucjach finansowych etc. Informacje, wskazówki w wszelkich sprawach. Biuro „Pomoc Prawno-Handlowa” Warszawa, Nowy-Swiat 28—16 17291-5

Wyborowe Nasiona
Warzyne, kwiatowe i polne dostarcza najtaniej
HURTOWY SKŁAD NASION
EMIL FREEGE
Kraków, Lubicz 38 i -Sukiennice 15—16.
Główny Cennik Nasion na r. 1928 na żądanie e.
O 215-0

CZEKOLADY T.A. Gonłana SA
NAJLEPSZE

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie u s u w a „Esencja Chinowo Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteki Gaseckiego, ul. Freta Nr 16. 581—100 Wydz. Zdr. Publ. Nr. 154.

Pracownia tkactwa ręcznego
wyrabia najmedniejsze na sezon wiosenny kamizelki, swetry, kostjumy, płaszczki, szale i t. p.

Przerabia stare wełniane swetry i t. p. Ma na sprzedaż gotowe szalki, szale, kamizelki i kupy na swetry i kamizelki. **Przyjmujecie uczennice na naukę tkactwa ręcznego.** Ul. 3 maja 9, m. 9 (parter na lewo). Zgłaszać się od 11—5 godziny. 01057—0

U kolektora.
Pan kksiński przychodził do kolektora aby kupić los. Przedłożono mu kilka losów do wyboru. — Czy na ten los mogę wygrać? — Oczywiście, aż 350.000 zł. — A kiedy jest ciągnienie. — 21 marca. — Dziękuję nie wezmę. Ja muszę mieć pieniądze już 15 marca.

LEKARZE
Dr. Leon Ginsberg
CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE.
Ulica Wileńska Nr. 3.
Tel. 567. Przyjmuje od 8 1/2—11 i 4—8 w. Z. p. 29

Dr. K. Sokołowski
Chor. Skórne i weneryczne
Ul. Wileńska 30, m. 14
od 9—12 i od 5—7 pop. W.Z.P.160

Dr. Sz. Berensztejn
Choroby skórne, weneryczne i moczołpłoc.
Przyjmuje 9—1 i od 4—8 pop
ul. Mickiewicza 28—5. WZP39

AKUSZERKI
M. LAKNEROWA
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P.69

RÓŻNE
Dr. Wołodzko
ordynator szpitala Sawicz
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 12 do 2 i 5—6. Zawalno redaguje i załatwia wszelkie reklamy i ogłoszenia Biuro „ADMNISTRACJA”. Wilno, ul. Wielka Nr. 56. Tel. 14-38 (Nag Notariuszem Bohuszewiczem) —10

AKUSZERKA
Dr. Włodyżko
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P.69

TYSIĄCE
ludzi kupuje „Dziennik Wileński” co najmniej drugie tyle go czyta dla tego Reklama w „Dzienniku Wileńskim” jest najskuteczniejszą. — Fachowo redaguje i załatwia wszelkie reklamy i ogłoszenia Biuro „ADMNISTRACJA”. Wilno, ul. Wielka Nr. 56. Tel. 14-38 (Nag Notariuszem Bohuszewiczem) —10

ODMROŻENIE
Oryginalna maść z (kogutkiem) „MROZOL”
leczy i got ranki, powstałe od odmrożeń. 642—59 Sprzedają apteki i składy apteczne.

Wędliny wiejskie
kiszki, poledwice, karkowiny, oraz szynki z kością na surowo p. Fiedorowiczowej i p. Wysockiej

Masłoderoser
Zł. 7.40
polecie
K. Węciewicz
Wilno, Mickiewicza 7 telefon 1062. 3719—2

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, syfilis i skórne.
Ul. Wileńska 21. (Tel 921)
Od 9—11 8—9 w. Z.P.53.

Dr. KAPŁAN
powrócił
Choroby weneryczne i skórne. Wileńska 11. Telefon 640. W.Z.P.13

Wyjazd
do Warszawy. Związałmy zlecenia: w sądach, ministerstwach instytucjach państwowych, handlowo-przemysłowych Paracelacja, sprzedaje majątków. Windykacja weksli, należności. Spółdzielnia „Stołeczny Dom Złeczeń” Warszawa. Nowy-Swiat 42. 17050—15

Poszukuje posady
gośpodni, przy dzieciach chorych, lub Innej, w mieście lub na wyląd. Dowiedzieć się: Arch. Nowiejska 12 m. 4 Zofia Szymalska.

Poszukuje posady
rząd-cy ekonoma samodzielnego lub pod dyktando. Posiadam długoletnią praktykę i poważne rekomendacje. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 3723—2

Potrzebny wspólnik
do handlu kolonjalno-wódczanego w Wilnie. Adres w Administracji. 3686—1

Gram
do tańca. Ul. J. Jasińskiego. 3722

Z powodu wyjazdu
odstąpię piwiarnię, lokal ładny, punkt dobry Wielka Pohlulanka Nr. 8 m. 1. 3730

Poszukuje posady
ekonom samodzielnego lub pod dyktando. Posiadam długoletnią praktykę i poważne rekomendacje. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 3723—2

Poszukuje posady
ekonom samodzielnego lub pod dyktando. Posiadam długoletnią praktykę i poważne rekomendacje. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 3723—2

Wolne posady
Kucharka wykwalifikowana do restauracji i Kelnierka młoda na wyjazd zaraz potrzebne. Zgłoszenia: ul. Konarskiego Nr. 45 m. 6 3724

Ważne!
Z powodu wyjazdu odstawiam spraw. rodzinnych do sprzedania sklep spożywczy w dobrzym punkcie i dobrze prosperujący 7-ny rok w jednych rekach. Dowiedzieć się u samego właściciela sklepu Nowogrodzka 28, m. 11. 3417-0

Sprzedam działkę
30 hekt. składającą się z ziemi ornej, łąki, lasu 6 hekt. pastwiska i wody. Od Wilna 16 kilometr. od stacji 8 kilometr. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 3713-0

Z powodu przejęcia
na sprzedaż w dobrym stanie motor naftowy pinyony o 8-silach. Legjona 25, m. 1. 3564-0

Okazyjnie
do sprzedania obraz, kandelabry br o n z owe, skrzypce, stół mahoniowy starożytny i fotel. Zgłoszenia: ul. Tatarska 12, m. 37 od 9—4 pop. 3715

Tokarnia
do metalu, pół-metrowa okazijnie do sprzedania. Antokoiska 100 kpt. Waygart. 3729—1

Z powodu wyjazdu
do sprzedania bez odstępnego sklep spożywczy. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 3723—2

Szuka pracy.

DR. BRONISŁAW WEJNERT
Wiceprezes Polskiego Komitetu do zwalczania raka.

RAK JAKO KLĘSKA SPOŁECZNA

Wśród cierpień trapiących ludzkość w ostatnich dziesiątkach lat stopniowo lecz stale wysuwają się na pierwsze miejsce nowotwory, przybierające

cechę poważnej klęski społecznej.

Rak wzmaga się we wszystkich krajach i zabiera więcej ofiar niż cały szereg innych chorób jak n. p. zapalenie płuc, dur czyli tyfus brzuszny, dur osutkowy czyli płamisty, zapalenie nerek, płonica (szkarlatyna).

W Anglii śmiertelność na raka przewyższyła już nawet gruźlicę, którą tam zdołano opanować, a z pośród obywateli Stanów Zjednoczonych więcej w okresie wojny ostatniej zginęło wskutek raka niż wskutek wojny. W Polsce rak jest nieco mniej częsty, może dlatego, że gruźlica ma kilkakrotną przewagę i działa w młodym wieku.

Obecnie na każde 10 osób w wieku ponad lat 40 — jedna cierpi na raka. Jest to jedna z najczęstszych przyczyn śmierci u osób starszych. Rak zabiera corocznie w samej Europie 300.000 ludzi, z czego około 25.000 przypada na Polskę.

Niestuszone jest spotykane czasem potoczne mniemanie, że rak był dawniej tak samo częsty jak dziś a tylko lekarze nauczyli się go częściej rozpoznawać. Od lat z górą 50-ciu przyczyny zgonów w szpitalach są sprawdzane przy pomocy sekcji i wszelkie guzy, gruczolaki i zrakowacenia łatwo dawały się konstatować. Otóż statystyka wykazuje, że ilość śmiertelnych schorzeń na raka wzrasta corocznie przeciętnie o 2 proc. Istnieje pogląd, że choroba ta wzrosła wraz z cywilizacją, która pociąga za sobą zwiększenie się wpływu czynników drażniących, szkodliwych nałogów, nadużycia w żywieniu, napięć nerwowych i t. p.

Walka z klęską raka jest ciężka wobec niepewności i rozbieżności poglądów naukowych na warunki i sposób powstawania tej choroby, polegającej na złośliwym bujaniu nabłonków. Nawet kwestja dziedziczności i zaraźliwości raka nie jest całkowicie rozstrzygnięta, mimo ogromu pracy w różnych instytutach naukowych stworzonych specjalnie dla opanowania raka.

Dały się ustalić jednak niektóre wskazówki dla zapobiegania rozpowszechnianiu się tej choroby oraz wskazówki celem ułatwienia wczesnego rozpoznania, co jest wprost decydujące dla wyniku leczenia. Jeśli dawniej medycyna była bezsilna wobec raka, obecnie

z wypadków wcześniej rozpoznanych można 70% wyleczyć.

Natomiast w rakach późniejszych niecałe 30% udaje się wyleczyć przy pomocy naświetlania radem lub zabiegów operacyjnych. N. p. w Paryżu stwierdzono znaczne obniżenie się śmiertelności wskutek raka w wypadkach ginekologicznych, a więc łatwych do rozpoznania — chociaż ogólna śmiertelność na raka stale się zwiększa.

Wskazówki profilaktyczne są następujące:

1) Poprawienie higienicznych warunków życia (odpowiednie mieszkanie, umiarkowane pożywienie, czystość).

2) Zwalczanie nałogów szkodliwych jak palenie, alkoholizm, pospieszne łykanie pokarmów, noszenie nie-

właściwych ubrań (uciskające buty, sznurówki, kolczyki).

3) Zabezpieczenie robotników fabrycznych i fachowców przed szkodliwymi czynnikami płynącymi z wykonywania zawodu. Wiadomo, że raki skórne częste są u kominarzy, raki płuc — u górników, raki pęcherza moczowego — u robotników w fabrykach parafiny i przetworów terowych. Niezwykle wielki procent pracowników szynkarskich staje się ofiarą raka.

4) Stosowanie profilaktyki indywidualnej, a więc odpowiednie utrzymanie jamy ustnej i skóry, zwracanie przez kobiety uwagi na drobne po zornie dolegliwości (nieżyty, krwawienia, niegojące się blizny), baczenie na skutki różnych cierpień przewodu pokarmowego jak kamica, wrzody, a wreszcie poddawanie się periodyczne oględzinom lekarskim przez wszystkie osoby podejrzane o raka.

5) Tworzenie przytułków dla nieuleczalnych. Same tylko szpitale

warszawskie wypisują corocznie około 500 chorych jako nieuleczalnych. W Warszawie istnieje jedyny w Polsce przytułek obliczony tylko na 40 kobiet a powstaje właśnie osobny pawilon dla 12 mężczyzn.

Dla opanowania tej klęski społecznej w jaką zamieniają się choroby rakowe zawiązały się w różnych krajach od lat 30 różne komitety, ligi i związki. W Polsce istnieje taki komitet od lat 7-miu. Zdołał on utworzyć przychodnię specjalne w Warszawie, Wilnie, Łodzi i Lwowie, wydać kilka roczników Biuletynu i książek, zgromadzić materiał statystyczny i naukowy i rozwinąć propagandę. Żywa i owocna działalność wykazuje Koło Pań, będące pod stałym i czynnym protektoratem p. Prezydentowej Mościckiej. Ale są to dopiero początki i daleko nam do tych potężnych organizacji, które podjęły społeczną walkę z rakiem np. we Francji lub Włoszech.

TREŚĆ:

RAK JAKO KLĘSKA SPOŁECZNA — DR. BRONISŁAW WEJNERT.

CUDA WSPÓŁCZESNEJ TECHNIKI — Inż. RUDOLF PRANOWSKI.

DAŻENIE DO POSIADANIA JEST NASZYM OBOWIĄZKIEM.

SKĄD POCHODZI NASZ ALFABET?

LITERATURA, KTÓRA STAJE SIĘ PRZEMYSŁEM.

WIELU LUDZI ŻYŁO NA ŚWIECIE? SKARBY PAŁACÓW PAPIESKICH, TWARZE... MAŁP.

KASZUBSZCZYZNA. STAROCHRZEŚCIJANSKIE KATAKUMBY.

NAUKOWE ROZMAITOŚCI. LUDZKIE DZIWACTWA.

POTRZEBY RYBOŁÓSTWA KRAJOWEGO.

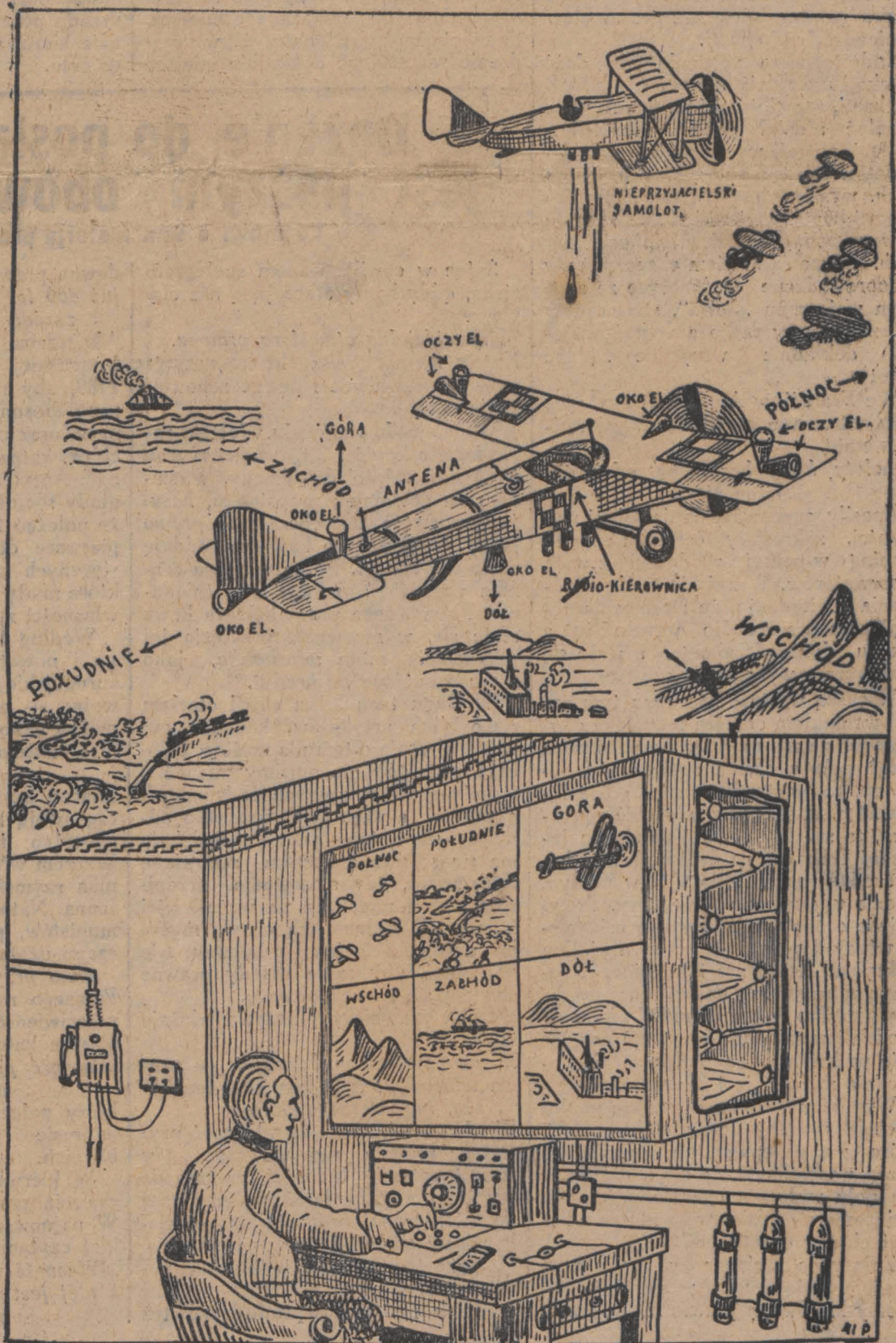
Z KELNERA KRÓL ARMATNI.

CUDA WSPÓŁCZESNEJ TECHNIKI

Ilustracja nasza przedstawia samolot kierowany przez radio zaopatrzone w soczewki zbierające promienie z 6-ciu różnych kierunków.

Na samolocie niema nikogo, natomiast dzięki stosowaniu telewizji kieruje aparatem z ziemi jeden człowiek.

Artykuł na str. 2-ej.



INŻ. JÓZEF PRONOWSKI.

CUDA WSPÓŁCZESNEJ TECHNIKI

Telewizja i telekinezja w przyszłej wojnie.

Wkrótce po ogłoszeniu pierwszych prac Marconiego nad telegrafją bezdrutową, pojawiły się przeróżne projekty praktycznego jej zastosowania. Przewidywano, że skoro można za pomocą fal Hertza działających na odległość zamknąć obwód elektryczny, zaś prąd wzmacnić przez amplifikatory, to da się również z oddali skutecznie niemal każdy elektryczny lub mechaniczny proces, a więc wysadzić w powietrze minę, wprawić w ruch lub zatrzymać maszynę i t. d. Mimo to jednak minęło więcej czasu, aniżeli przypuszczano, zanim te pomysły zaczęły się stawać rzeczywistością. Przeszkodę stanowiło to, że *energia fal dochodzących do miejsca odbioru była nazbyt mała,*

ażby mogła wykonać większą pracę, że nie umiano wysyłać fal o ściśle oznaczonej długości, co ma rozstrzygające znaczenie, że wreszcie nie było zabezpieczenia przeciw rozmyślnemu lub chociażby przypadkowemu osłabieniu lub znoszeniu fal przez interferencję z falami wysłanymi przez obce aparaty nadawcze. Dziś jednak dzięki lampom katodowym mamy możliwość wzmożenie energii w sposób prawie nieograniczony. Wynaleziono również „sita”, które dopuszczają do odbiornika tylko fale określonej długości i ponadto z pośród nich te jedynie, które następują po sobie w oznaczonych i tylko nadawczych, odbiorcy wiadomych odstępach czasu. Można więc zapobiec temu, by fale wysyłane przez nieprzyjaciela nie unicestwiły naszych, lub nie wywołały przygotowanych przez nas efektów w niewłaściwej chwili.

Radjotechnika posunęła się dość daleko i umie dziś kierować z oddali statkami, samolotami i czołgami, umie strzelać z dział pozostawionych bez obsługi, potrafi wyrzucić bomby z samolotów lub torpedy z łodzi podwodnych, wysłać przeciw nieprzyjacielowi bez żadnej załogi. Mówimy tu o wynikach doświadczeń osiągniętych. Znaną są bowiem eksperymenty przeprowadzone w Ameryce ze statkiem wojennym „Jowa”, sterowanym z brzegu przez radio a wykonywanym dokładnie wszystkie żądane obroty.

We Francji, w Anglii i w Ameryce demonstrowano przed władzami wojskowymi *samoloty, które bez załogi odrywały się od ziemi*

podnosiły, szybowały na dowolnej wysokości, zakreślały ósemki i czyniły looping w pełnej zgodności z wolą obserwatorów. Wszystkie te doświadczenia stwierdzają, że sterowanie aeroplanem przez radio wyszło już z okresu doświadczeń, a stało się praktycznie wykonalne.

Większą wartość zaczepną tym radjo-vehikułom odbiera jednak ta okoliczność, że nie mogą one odejść poza obręb pola widzenia operatora. Gdyby np. radjo-samolot miał gdzie lądować poza kręgiem widzenia operatora, to mógłby osiąść na dachu jakiegos budynku, na drzewach lasu lub w środku rzeki, albo też w pełnym pędzie uderzyć o zbocze góry. Prawdziwie cenne wyniki zostaną osiągnięte wtedy dopiero, gdy obydwie wielkie odkrycia: telewizja i telekinezja zostaną zaprzęgnięte do wspólnej pracy, gdy nietylko będziemy mogli kierować z oddali samolotem, czołgiem czy łodzią podwodną, lecz jednocześnie *dokładnie widzieć je i ich otoczenie.*

Wyobraźmy sobie, że radjo-samolot posiada również „oczy elektryczne”, które to oczy transmitują przez radio obraz wszystkiego, co się znajduje w ich polu widzenia operatorowi, znajdującemu się gdzieś w kwatrze odległej choćby o setki mil.

Załączona rycina przedstawia nam właśnie taki przyszły samolot wojenny kierowany przez radjo, i za-

patrzony w soczewki, które zbierają promienie z sześciu różnych kierunków, t. j. czterech stron świata, góry i dołu. Impulsy są przesyłane operatorowi do kwatery na ziemi. Operator ma przed sobą sześć ekranów oznaczonych według kierunku jak wyżej. Każdy ekran odpowiada jednemu z tych oczu elektrycznych przytwierdzonych do aparatu w odpowiednich miejscach. Przypuśćmy teraz, że ten płatowiec przelatuje ponad terytorjum nieprzyjacielskim. Podczas każdego mgnienia jego lotu operator oddalony o sto, dwieście, czy pięćset kilometrów, będzie widział dokładnie co się odbywa wokoło płatowca tak, jak gdyby siedział na jego pokładzie, mając nadmiar tę wyższość, że *dzięki swemu ekranowi będzie mógł patrzeć jednocześnie w sześciu kierunkach, czego żaden lotnik nie potrafi.*

Jeżeli pojawi się naraz z ponad chmury nieprzyjacielskiej aeroplan, aby napaść na niżej lecący nasz płatowiec, operator dostrzeże przed siebie wroga ze swej odległości, aniżeli mógłby to uczynić lotnik znajdujący się na jego pokładzie i będzie mógł zastosować odpowiednie środki w celu uniknięcia niepożądanych skutków tego spotkania.

Jeżeli nasz radjo-telewizjo-samolot w ten czy w inny sposób wymknie się nieprzyjacielowi, można go będzie wówczas skierować do miejsca, gdzie ma rzucić bomby lub też czynić obserwacje. Operator będzie w stanie dostrzec wyraźnie, kiedy jego samolot przybędzie do wskazanego miejsca. Samolot można zaopatrzyć w urządzenia wskazujące dokładnie miejsce

wyrzucenia bomb, (gdy obiekt będzie widzialny na ekranie w miejscu skrzyżowania się dwóch nici). Przypuśćmy, że nieprzyjaciel jest zbyt silny, że wielka ilość aeroplanów napada na nasz aeroplan i, że niema możliwości ucieczki. Naówczas operator spowoduje, że nasz aparat zajmie się płomieniem i spali się. Szczatki jego spadną na ziemię bez pożytku dla nieprzyjaciela, przyczem żadne życie ludzkie utracone nie będzie.

W przyszłości takie radjo-aeroplany będą używane nietylko pojedynczo, lecz całymi eskadrami. W razie potrzeby będzie ich można użyć do ataku w pogoni za uciekającym wrogiem, *do zdejmowania fotografii w powietrzu*

słowem — przy każdej operacji wojсковej, tak zupełnie, jak terazniejsze aeroplany kierowane przez lotników. Przypuśćmy teraz, — co łatwo przewidzieć — że nieprzyjaciel ma takie same maszyny lotnicze, wówczas bitwa zamieni się niejako w grę szachową, w której walczyć i ginąć będą jedynie maszyny, lecz z punktu widzenia wojskowego te same wyniki zostaną osiągnięte.

Również dla celów pokojowych korzyści takiego niemal żywego samolotu, będą niezmiernie. W przyszłości stanie się rzeczą zwykłą, *przesyłanie poczty lotniczej bez żywej duszy na pokładzie.*

Każda sekunda lotu będzie jednakowoż dozorowana przez operatora urzędu pocztowego i sam samolot będzie kierowany do z góry upatrzonego celu.

Dążenie do posiadania jest naszym obowiązkiem!

Co mówi o tem historia prawa?

Żyjąc w cywilizowanym społeczeństwie, oddychamy otaczającą nas ciągle, a

niewidzialną atmosferą prawną. Każdy niemal nasz krok pociąga pewne uprawnienie i pewne zobowiązanie.

Wsiadam do tramwaju. Jestem zobowiązany kupić bilet, *nabywam prawo być w całości dowieziony.* Wysiadam na dowolnym przystanku, *kasuję tem swoje dotychczasowe prawo jazdy.* Wchodzę do kawiarni, oddaję palto w depozyt. Po przejściu cennika *zamawiam usługę oraz śniadanie.* Przyniesiona przez kelnera kawa staje się, w momencie przyjęcia jej przezemnie, *moją własnością, jako rzecz zakupiona na kredyt.*

W ciągu tych kilku chwil otarłem się o kilka artykułów, kodeksu cywilnego, zgoła o tem nie myśląc. I dobrze jest, gdy nie musimy myśleć o stronie prawnej naszych codziennych czynności, a więc gdy wszystko odbywa się automatycznie. Podobnie ma się sprawa z naszym zdrowiem. Już gorzej, gdy stosowanie przepisów prawa napotyka na wątpliwości i spory. Z niemniejszą obawą myślimy o adwokacie jak i o lekarzu. Ale najgorzej, gdy same zasady prawne chwiejają się i tracą powagę.

Świat prawniczy przeżywa właśnie takie *trzęsienie ziemi w dziedzinie — prawa własności, tego kamienia węgielnego naszego ustroju.*

Wiadomo z historii, że własność prywatna rozwija się wówczas, gdy wzrost potrzeb ludności zmusza do przejścia z gospodarki ekstenzywnej do intensywnej, wymagającej o wiele więcej osobistej pracy i starania. Moment ten nastąpił w Europie nowoczesnej dopiero z końcem wieków średnich i wtedy wprowadzono też

dawne prawo rzymskie, które już 400 lat przed Chr. oparło się o *zasadę własności prywatnej.*

Ale trzeba było jeszcze rewolucji francuskiej i „Praw obywatela” z r. 1789, aby uwolnić własność od różnych stosunków lennych i dzierżawnych, oraz ogłosić instytucję własności prywatnej za „świętą i nietykalną”. Antytezą tego stanowiska są poglądy socjalistyczne, że własność może należeć tylko do państwa oraz pierwsze dekrety rządów komunistycznych w Rosji z r. 1917 — 19, które miały na celu zetrzeć instytucję własności zupełnie z oblicza ziemi.

Według tendencji prawa rzymskiego i nowoczesnego ustawodawstwa europejskiego aż do czasów wielkiej wojny — prawo własności określać można jako

nieograniczone władztwo osoby nad rzeczą.

Znaczy to, że właściciel może z rzeczą swoją robić co mu się podoba i niewolno mu w tem przeszkadzać. Wzorem własności dla dawnego prawa rzymskiego była zdobycz wojenna. Natomiast dla socjalistów i komunistów, prawo dysponowania rzeczami użytkowymi

winno przysługiwać tylko ogółowi. Pewnego rodzaju syntezę obu tych przeciwieństw reprezentowali zawsze pisarze katolicki, uważając słusznie, *własność prywatną za mandat, obowiązek i urząd,*

który należy sprawować nietylko w interesie własnym ale i swych bliźnich.

W kierunku takiej syntezy zmierzają też powojenne ustawodawstwo. W najnowszej Konstytucji niemieckiej czytamy.

„Własność zobowiązuje. Korzystanie z niej jest zarazem służbą dla dobra powszechnego”.

Obowiązujące prawo niemieckie przewiduje nawet rygory dla właścicieli, zaniedbujących swą własność, n. p. nieuprawiających swych gruntów. Także w ustawodawstwie polskim spotykamy w imię dobra powszechnego wiele ograniczeń swobodnego dysponowania rzeczami użytkowymi. Tu należy reforma rolna, ochrona lokatorów i wiele ograniczeń handlowych. Ale równocześnie *sama idea własności prywatnej, tem bardziej się umacnia.*

Nawet Sowiety tylko w ciągu trzech pierwszych lat panowania, tępiły wszelkie ślady prywatnej własności a już dekrety z 23 listop. 1920 r. i z 6 marca 1921 oraz następne przywracają prawo własności, chociaż tylko w ograniczonym zakresie i w treści osłabionej. Inaczej nie uniknęłyby gospodarczej katastrofy.

Dlatego skasowanie własności prywatnej musi doprowadzić do ruiny gospodarczej? Ponieważ pola, domy, fabryki, warsztaty, zwierzęta domowe i wszystkie inne rzeczy użytkowe potrzebują opieki osobistej i prywatnej a nie urzędowej. Tylko wówczas utrzymują się w dobrym stanie i dają ludziom korzyści, gdy ktoś osobiście o nie dba, jest do nich przywiązany i wkłada w nie swój wysiłek i całą duszę. *Bez tego serdecznego związku między człowiekiem a rzeczą użytkową — a to jest właśnie istotą własności prywatnej, i ludzie nie mają korzyści i rzeczy niszczeją.*

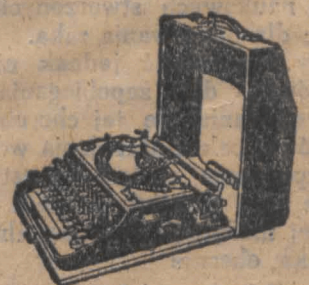
Interes społeczny i ekonomiczny wymaga, aby jak najwięcej ludzi posiadało własność,

a także, aby wszystkie rzeczy użytkowe miały przydzielonych sobie ludzi, którzyby się nimi opiekowali i mieli z tego pewną zagwarantowaną korzyść. Tylko wyjątkowo, w wypadkach monopoli, gospodarka państwowa czy komunalna może być korzystna. Ale i ona nie śmie oddalać się zbyt od wzorów gospodarki prywatno-handlowej. *Bo tylko ścisły duchowy związek między człowiekiem a rzeczą nadaje własności sens moralny, ekonomiczny i społeczny.*

Uzasadnienie prawa własności — nietylko tej instytucji — jest w obecnych czasach pilną potrzebą. Dziś bowiem nie wystarcza ustawodawcze „tak chcę i nakazuję”. Trzeba porządek prawny uzasadnić, wskazując na jego celowość i użyteczność. Natomiast proste negowanie i lekceważenie problemów prawnych — tak modne nietylko u nas — nie liczy się z tą wielką prawdą, że niema człowieka bez społeczeństwa i niema społeczeństwa bez praw!

MASZYNA DO PISANIA

MAŁY REMINGTON



TO PRZEDMIOT PIERWSZEJ POTREBY DLA KAŻDEGO

DOGODNE WARUNKI KUPNA

Prosimy kupon wyciąć i posłać pocztą.

Do
Tow. BLOCH - B^oUH, Sp. A^oC.
Warszawa, Hotel Bristol

Proszę o bezpłatne nadesłanie mi katalogu i warunków nabycia maszyny „Mały Remington”.

Nazwisko

Adres

STAROCHRZEŚCIJAŃSKIE KATAKUMBY

Upadek cesarstwa rzymskiego Zachodniego i powstanie Wschodniego, zwycięstwa ludów germańskich, z ich nowymi zwyczajami i myśleniem a przedewszystkiem coraz powszechniej przymijająca się nauka Chrystusa — *rodzi sztukę staro-chrześcijańską.*

Do IV w. po Chr. pojęcia tej nowej sztuki są wciąż jeszcze nieustalone. Zbliża się ona jeszcze wciąż do antyków greckich. Wiek IV i V są dla sztuki staro-chrześcijańskiej okresami przejściowymi.

Uznanie chrześcijaństwa za religję państwową wywiera dopiero wpływ na sztukę.



Fig. 2. Madonna. Znajduje się w Katakumbach Priscilli.

Z tą chwilą rzeźba klasyczna ustępuje na plan dalszy, architektura wzbogaca się dziełami nowymi, malarstwo odtwarza szersze pomysły.

Chrześcijaństwo odbywał drogę z miejsca swego urodzenia do Rzymu przez Grecję. Brak wszelkich pomników — nie pozwala szukać na drodze tej śladów utworów artystycznych, wędrowni bowiem kępowała fantazję chrześcijan, natomiast wiele rzeczy przemawia za tem, że chrześcijaństwo w Rzymie początkowo niczem się nie różni od chrześcijaństwa na Wschodzie, bez wszelkiej przeto szkody dla prawdy historycznej od Rzymu rozpocząć możemy przegląd dzieł sztuki artystycznej staro-chrześcijańskiej.



Fig. 3. Dobry pasterz. Znajduje się w Katakumbach św. Agnieszki.

Pierwszą jej widownią są katakumby. I zwa ta, zanoczoną od pewnej niejścowości, znajdującą się po za bramami Rzymu. Katakumby znajdują się jeszcze w innych miejscowościach np. w Neapolu, Syrakuzach, Aleksandryi; — rzymskie atoli przeważają wszystkie inne pod wzglę-

dem wielkości, powagi i znaczenia artystycznego. Początek ich sięga wieku pierwszego, używano zaś ich, jako miejsca grzebalnego, do połowy piątego; nie przeszkadzało to atoli, że

dawny, obok nieboszczyka składano rozmaite przedmioty: lampy, naczynia szklane, monety i inne. Kurytarze były przerywane czworobocznymi salami większych rozmiarów, z otwora-

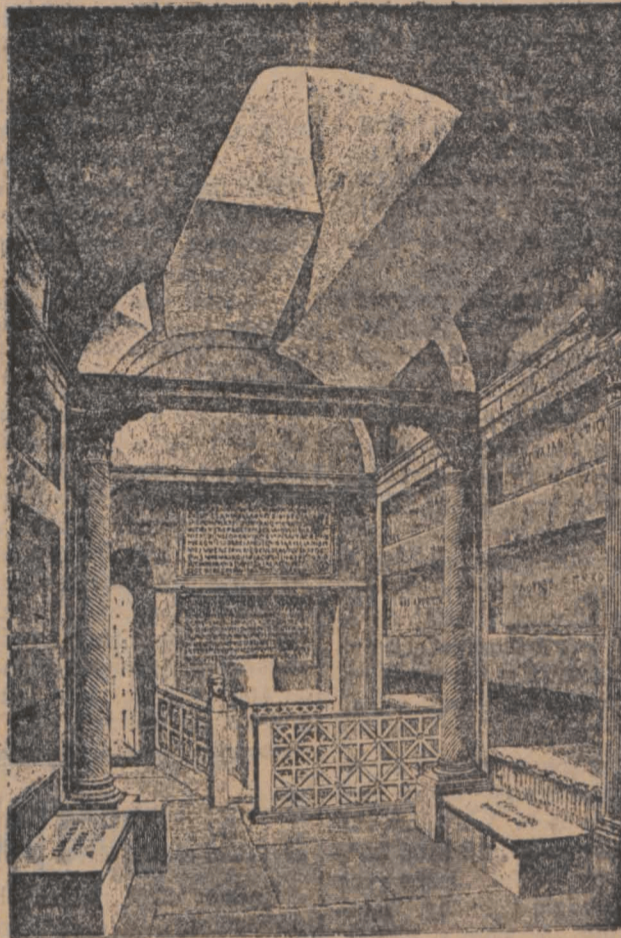


Fig. 1. Wnętrze Katakumby św. Kaliksta. Krypta papieska.

już w czwartym wieku zaczęto je uważać za miejsca święte. Rzecz prosta, kłopoty je upiększono, nie mogą być brzo ozdoby, którym od tego czasu zwymne za specjalną właściwość ich, lecz za to są one jedynym prawie źródłem, z którego czerpać możemy wiadomości o sztuce staro-chrześcijańskiej trzech pierwszych stuleci.

mi dla światła, ozdobionymi bogaciej w suficie, które później służyły do m litwy wspólnej (fig. 1).

W takich kryptach często umieszczano groby męczenników; są one wykute w bocznej ścianie niszy, objęte od góry łukiem (arcosolium), obrabione ze szczególną starannością, która je z pośród innych grobów wy-



Fig. 4. Grabarz. W katakumbie św. Marcellino i Piotra.

Pierwotnie, przed prześladowaniem chrześcijan w w. 3, katakumby miały wejścia — jawne, znajdując się bowiem pod opieką prawa, nie potrzebowały okrywać się tajemnicą. Schodami zstępowało się do podziemnych, w ziarnistym kamieniu wykutych, kurytarzy; w ścianach ich znajdowały się zagłębienia wydrążone (loculi), przeznaczone do składania ciał zmarłych wiernych. Groby takie zamykano płytami, na których były wryte: imię, wiek, dzień zejścia zmarłego, pobożne życzenie, słowo lub znak symboliczny (gołąb, gałązka i t. p.). Naśladować zwyczaj

różnia. Strona architektoniczna katakumb, skrepowana względami naturalnymi, nie dopuszczającymi żadnych podziałów, mniejsza posiada dla nas doniosłość, niż ozdoby malarskie, jakie ściany ich pokrywały. Im są one starsze, tem więcej zbliżają się do malowideł starożytnych, zwłaszcza pod względem ornamentacyjnym, i tem mniej chrześcijańskości posiadają.

Większość obrazów katakumbowych posiada podrzędną wartość artystyczną i zdradza wykonanie pobieżne, tem mniej przeto zawierają one mogą indywidualności artystycznej. W malowidłach na suficie najczęściej

zauważyć można kompozycję poddaną jakimś stałym, przejętym, zasadom, oraz upodobanie do układu symetrycznego postaci i grup tak, że przeciwległe odpowiadają sobie nawet pod względem kształtu.

Myśl przewodnią przy wyborze scen biblijnych była następująca. Katakumby były miejscem grzebalnym; obrazy przeto, mówiące o uwolnieniu wierzących z więzów śmierci, o życiu na tamym świecie i o nieśmiertelności, były tu najodpowiedniejsze, zarówno zaś stary, jak i Nowy Testament zawierają wiele przykładów po-



Fig. 5. Posążek „dobrego pasterza” w katakumbie w Konstantynopolu.

dobnego uwolnienia, ratunku i zapewnienia życia przyszłego. Nauka kościelna niewątpliwie podsuwała je wierzącym w formie modlitwy, obrazy zaś katakumbowe uzmysławiały je, jak np. Jonasz, Dawid, Daniel wśród lwów, trzej młodzieńcy, do rozpalonego pieca wrzuceni, Zuzanna, Abraham, Hiob, Łazarz i t. d., oprócz tego zaliczyć tu należy często spotykana w malowidłach katakumbowych postać „pasterza dobrego” (fig. 5). Baranek na ramionach jego jest symbolem duszy zmarłego, która ma być dopuszczona do obcowania z Bogiem.

Poza obrazami o charakterze biblijnym i dogmatycznym znajdują się również sceny z życia nieboszczyka, świadczące o jego fachu lub mające za zadanie przekazanie potomności jego podobieństwa. Tak np. osobistość, wyobrażona w katakumbie S. Marce-



Fig. 6. Malowidło ścienna w katakumbie św. Agnieszki.

tego i Piotra, jako grabarz, nie podlega żadnej wątpliwości (fig. 4); często zaś spotykana postać kobiety, modlącej się z rozłożonymi rękoma, była w wypadkach poszczególnych wizerunkiem zmarłej. Nadto na malowidłach sufitowych wyobraża ona duszę, od ciała uwolnioną.

Z WĘDRÓWEK POLAKA PO POLSCE.

KASZUBSZCZYzna

Kaszubi dali niepodległej Polsce królewskie wiano, bo dostęp do morza i okno na świat.

W ciągu długich lat niewoli, skazani zda się bezapelacyjnie na germanizację, zapomnieni przez swoich, a prześladowani przez wrogów, zdołali jednak wytrwać przy wierze i mowie swych ojców i nie dopuścili do zalewu kurytarza pomorskiego przez Teutonów. Co więcej, Kaszubi niejednokrotnie wynaradawiali nawet Niemców kolonistów, tak wielką była ich żywotność, którą zawdzięczali przede wszystkim głębokiej religijności i identyfikowaniu polskości z katolicyzmem.

„Jak dalece — pisze znakomity znawca Kaszub, Izydor Gulgowski — ludność kaszubska potrafiła utrzymać swoją polskość dziś dopiero po zmianie stosunków przynależności Pomorza do Polski poznać możemy. Pozór niemieczyny utrzymany był tylko przez niemieckich urzędników i osadników. Po upadku ich wpływów całe Kaszuby okazują się w zupełności polskie. Fakt ten trzeba tem usilniej podkreślić, że nie było na Kaszubach polskiej inteligencji, którą się była ludem zajęła. Szlachta sprzedawała majątki Niemcom i sprowadzała się do miast, na wioskach pozostał tylko gbur i chłop bez żadnej kulturalno-oświatowej opieki. Tylko jemu zawdzięczamy ocalenie Kaszub dla Polski.”

Mówią gburzy gwara, która jest nie wątpliwie dialektem polskim, a nie jakąś odrębną mową, jak to starali się we własnym interesie udowodnić Niemcy. Wedle Nitscha, gwara kaszubska stanowi przejście pomiędzy grupą polską a połabską naszego języka.

Są Kaszubi podejrzliwi, twardzi, pracowici i nieugięci, a przedewszystkiem wyprani ze wszelkiego sentymentalizmu. Stare przysłowie powiada: że żyd oszuka dziesięciu Polaków, a jeden Kaszub dziesięciu Żydów.

W życiu gminnym panują u nich po części jeszcze stosunki prawie patriarchalne. Urzędy gminne zostały przez

ustawodawstwo zmodernizowane, jednakże nie jeden stary obyczaj zachował się po dziś dzień. Jeżeli sołtys zwołuje naprzykład obywateli na naradę gminną, to posyła od domu do domu swą laskę, czyli tak zwaną kluczkę. Ma ona rączkę zakrzywioną w formie kozła, ryby albo innego zwierzęcia.

Strój kaszubski ludowy nie był wyszukany. Nakrycie głowy stanowiła zimna czapka z zielonego lub niebieskiego sukna (muca), a latem czarna kapelus. Surduty noszono długie ciemnoniebieskie i długie buty — kropówki.

Na szyji wiązano czarną jedwabną chustę z białymi kwiatami. Kamizelka sięgała wysoko i miała dwa rzędy guzików.

U kobiet najcenniejszym było nakrycie głowy które stanowiły czepe haftowane złotem i srebrem. Niejednokrotnie za taki czepek płaciło się więcej, niż za dobrą krowę.

Piszemy o strojach kaszubskich w czasie przeszłym, gdyż wyszły one już zupełnie z użycia, a znaleźć je można jedynie w Muzeum wiejskim we Wdzyinach (pow. Kościerzyna) założonym w 1905 r. przez Izydora Gulgowskiego.

Osobliwe to muzeum, mieści się w starej chacie kaszubskiej, leżącej nad wzgórką nad jeziorem Wdzydzkiem.

Do Wdzydz jedzie się 16 klm. Końmi z Kościerzyny wśród sosnowych lasów, przez odludzia i piachy. Krajobraz tu smutny, a ziemia nieurodzajna. To też ludność obok rolnictwa zajmuje się rybołówstwem, zwłaszcza, że jezioro Wdzydzkie słynie z obfitości ryb.

Należy ono do największych i najpiękniejszych w Polsce i dlatego warto, aby stało się celem wycieczek. Kiedy bowiem usiadzie się nad niem wórdoł chojaków i spojrzy na jego rozkołysane fale i bezkresne horyzonty, odczuwa się ten tajemny związek, jaki istnieje pomiędzy duszą ludzką a prz:rodą i przeżywa się te niezapomniane chwile wzności które zbliżają nas do Stwórcy.

Dlaczego czujemy się młodszy?

Jest właściwością organizmów żyjących, że przemiany strukturalne t. j. częściowe usunięcie starych tkanek i zmuszenie organizmu do wytworzenia nowej struktury — działa odmładzająco. Zmuszając np. hydrę słodkowodną do ciągłych regeneracji przez odcinanie jej różnych części, można utrzymać ją długi czas w stanie młodości.

Podobny wpływ mają u ludzi — amputacje, kuracja głodowa, przebudowa wewnętrzna soków organicznych wskutek przebycia ciężkich chorób np. tyfusu. Należy tu także, tak popularne w minionych wiekach, puszczanie sobie krwi na wiosnę.

Do istoty bowiem życia w młodości należy rośnięcie, a więc budownictwo. Dynamika przechodzi wcięż w statykę. Jednakowoż w ciągu rozwoju osobniczego następuje moment, w którym nagromadzona, gotowa struktura zaczyna stawiać opór dalszej twórczości. Pęd życiowy zostaje zahamowany przez własny swój wytwór. Rozbudowane bowiem tkanki stają się nieelastyczne, wapnieją i jako zbyt zróżniczkowane niezdołne są do nowych przystosowań. Toteż częściowe usunięcie tego balastu wyzwala na nowo pęd życiowy; organizm się odmładza.

Z pod biegunu północnego

Badacz stref polarnych, Stefanson, po powrocie z długotrwałej ekspedycji w okolice podbiegunowe, złożył ciekawe oświadczenie pismom, wychodzącym w Montrealu, w sprawie fałszywego pojęcia, jakie szerzą geografowie o właściwościach klimatycznych regionów praktycznych.

W okolicy biegunowej temperatura w lecie dosięga 29 stopni. Opowieści o eskimosach, pijących olej fok, są również pozbawione podstawy, o ile nie dotyczy to eskimosów, popijających się w cyrkach. Nawet okolice położone bardziej na północ od Kanady nie są zupełnie opuszczone i martwe: rośnie tam i doskonale się rozwija około 850 gatunków roślin, a modrzewie, rosnące tam w dość znacznej obfitości, dosięgają wysokości 35 metrów.

Klimat okolic tych ma być podług ciekawej tej relacji nietylko łagodny, ale bardzo zdrowy, powietrze nadzwyczaj czyste, najzupełniej pozbawione kurzu, bodaj więc równie nadające się na stworzenie specyficznych sanatoriów, jak szczyty górskie, jak wiadomo, uważane za idealne miejsce zdrowotne dla chorych na płuca.

Do Nowosybirka powróciła ekspedycja, zorganizowana w czerwcu 1926 r. celem przeprowadzenia spisu ludności w tundrach podbiegunowych. Ekspedycja ta dokonała spisu ludności, obejmującej 2 milionów osobników, zamieszkałych na obszarze 1 i pół miliona wiorst kwadratowych i należących do przedstawicieli następujących plemion i narodowości: tunguzów, ostjaków, samojeńców, jensejów i jakutów.

Na każdego z członków ekspedycji przypadł objazd 135 tysięcy wiorst, przy czem na każdą rodzinę, którą wnieść trzeba było do spisu, przypadło przejechanie 30 wiorst i dlatego spis ten otrzymał żartobliwą nazwę „polowania statystycznego”. Trudny poniesiony przy spełnieniu tego zadania przez członków ekspedycji, nie dadzą się opisać. Pojęcie o nich dać może chociażby szczegół, że znaczną część podróży odbyła ekspedycja przy temperaturze — 60 stopni Celsjusza.

Z 14 członków ekspedycji powróciło trzynastu z odmrożonymi uszami, nosami i nogami. Czternasty nie mogąc zniesić trudów podróży, zabił się w Wielkiej Tundrze.

W takiej sytuacji biologicznej znalazła się ludność w Europie po wielkiej wojnie. Wytoczono niemało krwi, nadawano się, wzrosła cena tężyzny fizycznej i sportowej. Statystyki lekarskie ze zdumieniem zanotowały polepszenie się ogólnego stanu zdrowia — zmniejszyły się niektóre przewlekłe choroby przemiany materii jak cukrzyca, kamica, artretyzm a na wet groźny rak zwięź swoją rubrykę. Co więcej, ludzie po wojnie poczuli się zdrowsi i młodszy. Niemożnaby wyjaśnić sobie tego powszechnego dziś pędu do pozbycia się otyłości i do odsunięcia granicy zezarzenia się, gdybyśmy nie odczuwali już wewnątrz siebie podmuchów wiosennych i nie pragnęli żywiołowo, aby stać się lżejszymi, smuklejszymi i bardziej ruchliwymi. Jest w tem coś więcej niż moda.

Do wywołania tych dziwnych nastrojów niemało przyczyniło się zmniejszenie ludzi do przystosowania się do nowych warunków życiowych. Są bowiem w toku przebudowy dotychczasowych struktur politycznych, społecznych, kulturalnych. Zmiany zewnętrzno-polityczne okazuje każda mapa powojennej Europy. Ustrój wewnętrzny państw uległ radykalnym przemianom. Rozbite przedwojennej struktury społecznej i gospodarczej wyłoniło na wierzch nowe warstwy i nowe siły, siły młode i nieokielzane. Stosunki stały się chwiejne i niepewne w porównaniu ze stanem przedwojennym. Niema dziś miejsca na szablony, wygodnictwo i zaskorupienie. Organizm społeczny poczuł się młodszy i swobodniejszy i zaczyna odnowa się kształtować.

W dziedzinie kultury odrzucamy jako balast te formy, które tak drobnie zgowo wypracowane zostały przez minione pokolenia. Pojęcie tego „co wypada” niepodobne jest do pojęć panujących bezapelacyjnie przed kilkunastu laty. Odrzuciliśmy mnóstwo formalistyki i subtelnosci, a wracamy do natury i większej prostoty w urządzaniu życia.

Parę tylko przykładów. Strój kobiecy stał się swobodniejszy. Już nie wyobrażamy sobie dziś możliwości nawrotu do długich, zamiatających ulice, sukien ani też do tortur, jakie sprawiała sznurówki, krynoliny i tkwiący w każdej sukni cały arsenał fiszbinów, pretłów rogowych i stalowych. Śmiesz nas nie tak dawne fryzury kobiece, kokij na podkładkach, ozdobne, długie szpilki i grzebyki we włosach. Podobnie, kapelusze z płazami lub ogrodami.

Albo weźmy pod uwagę niezwykle rozwój — plażowania. Woda i słońce stały się nagle dla mieszkańców artykułami pierwszej potrzeby! T. zw. „Kultura ciała” zachodziła przed wojną — normografją. Dziś traktuje się ją bardziej po grecku.

Zmieniły się wnętrza naszych mieszkań. Są teraz widne, mniej zaphane grzami i mniej pretensjonalne. Nawet stosunki towarzyskie straciły dużo z przedwojennej chęszczynności i stały się więcej rzeczowe a zarazem mniej krępujące.

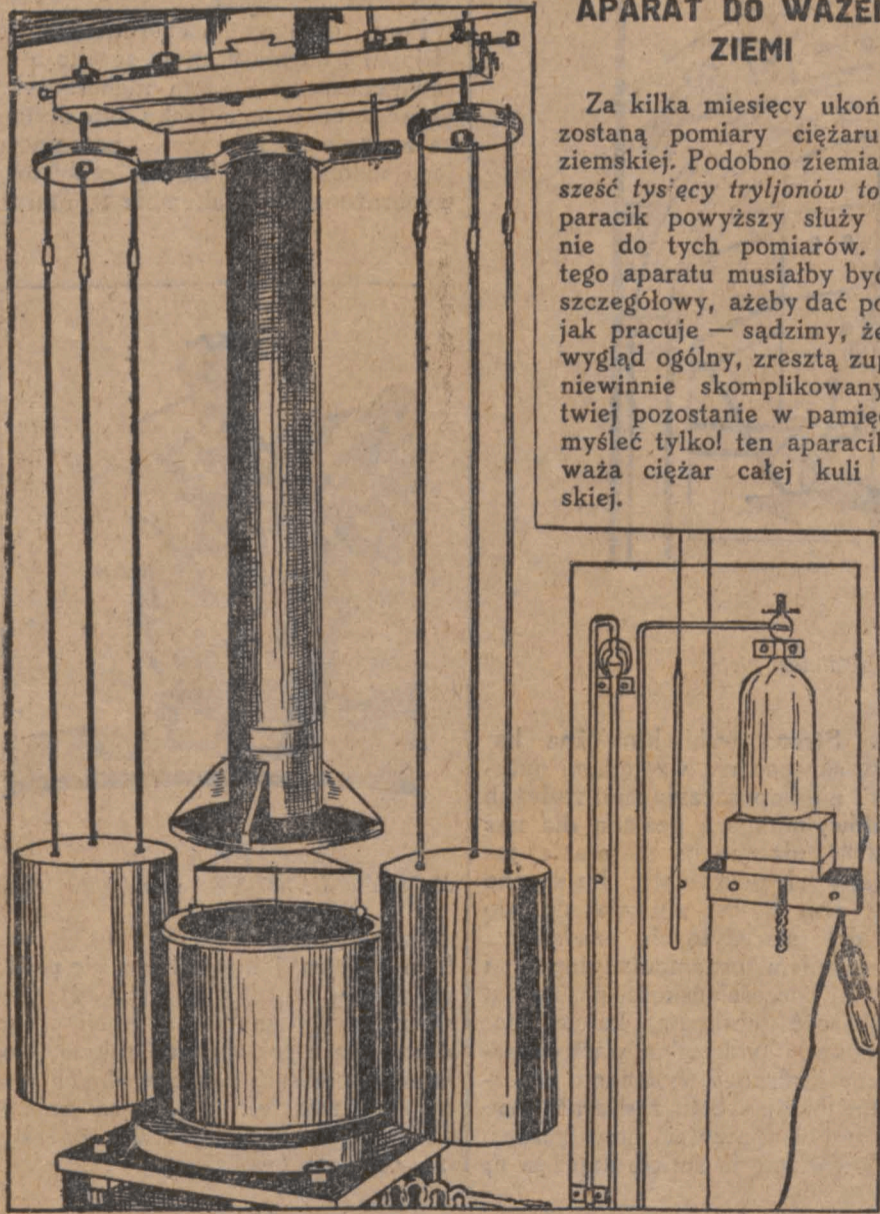
Nie można jednak dziwić się, głosom ostrzegającym przed powszechnym rozpuszczaniem się form. Istotnie są ekstrawagancje, właściwe wszelkim okresom przejściowym, kiedy to zanika stara kultura, a nowa jeszcze się nie skryształizowała. Atoli w ujęciu pod życiowy doby współczesnej wyłubi sobie wnet własne kořto i podobnie jak rzeka sam wytworzy sobie brzegi i barjery.

Życie nie byłoby życiem, gdyby nie budowało nowych kształtów. Tyle młodości ile tego budowania. Przeżywamy epokę wczesnego renesansu, mówiąc językiem historyków kultury i okres regeneracji — mówiąc językiem biologów.

Dlatego czujemy się młodzi i chcemy nimy pozostać.

APARAT DO WAŻENIA ZIEMI

Za kilka miesięcy ukończone zostaną pomiary ciężaru kuli ziemskiej. Podobno ziemia waży sześć tysięcy tryljonów ton! Aparatki powyższy służy właśnie do tych pomiarów. Opis tego aparatu musiałby być zbyt szczegółowy, ażeby dać pojęcie, jak pracuje — sądzymy, że jego wygląd ogólny, zresztą zupełnie niewinnie skomplikowany, łatwiej pozostanie w pamięci. Pomyśleć tylko! ten aparatki odważa ciężar całej kuli ziemskiej.



Skąd pochodzi nasz alfabet?

Litery, których używamy, mają też swoją historję. Źródłem ich jest tajne pismo kapłanów egipskich, którzy uprościli dla swoich celów powszechnie w Egipcie pismo obrazkowe (hieroglify). Ale dopiero Fenicjanie, naród handlowy, zamieszkujący wybrzeża obecnej Syrii, ustalili wzory liter, z których wzięły początek tak alfabety zachodnie, jak nawet i indyjskie (sanskryckie).

Α	A	Α	Λ	Δ	Δ
Β	B	Β	Μ	Ε	Ε
Γ	C	Γ	Ν	Ζ	Ζ
Δ	D	Δ	Ξ	Θ	Θ
Ε	E	Ε	Ο	Π	Π
Υ	FV	Υ	Ρ	Σ	Σ
Ι	I	Ι	Ϟ	Τ	Τ
Θ	B	Θ	ϙ	ϙ	ϙ
Ϟ	ϙ	Ϟ	ϙ	ϙ	ϙ
ϙ	ϙ	ϙ	ϙ	ϙ	ϙ
ϙ	ϙ	ϙ	ϙ	ϙ	ϙ

Szereg pierwszy przedstawia litery fenickie od a do k, drugi greckie od a do k, trzeci łacińskie od a do k, czwarty fenickie od k do z, greckie od k do z i łacińskie od k do z.

W Europie pierwszymi byli Grecy, którzy przyjęli alfabet fenicki, dokonując pewnych zmian w położeniu i rysunku liter. Od alfabetu greckiego pochodzi — łaciński z którego powstał — rzymski (szwebacha). Z drugiej strony z alfabetu greckiego powstała w Bułgarii Cyrylica, której znów odmianami są: alfabet świecki czyli „grajdański” (na Piotra W.), głościca i bukwiца.

Nawet odmienny alfabet starożytnych Słowian i Germanów t. zw. pismo runiczne nosi ślady pochodzenia fenickiego.

Literatura, która stała się przemysłem!

Literatura w Polsce staje się z każdym dniem więcej gałęzią przemysłu. Jak to należy rozumieć? Oto tak, że pisanie dzieł poważnych, o treści głębszej, a tem samem ich wydawanie, staje się coraz trudniejsze, z braku czytelników. Natomiast dużym popytem cieszą się utwory bez jakiegokolwiek wartości, pisane pośpiesznie i złym językiem, a schlebujące gustowi szerokich, niewybrednych mas czytających.

Skutkiem takiego stanu rzeczy coraz więcej autorów o wyrobionej marce literackiej przerzuca się na pisanie lub wydawanie takich właśnie banalnych i lichych utworów, gdyż jedynie one zapewniają jaki taki dochód.

Nie należą one do literatury, ale do przemysłu.

Wystarczy przytoczyć parę przykładów z ostatnich czasów dla uprzytomnienia sobie tego faktu.

Listę tych utworów otwiera „Trędowna” Mniszkówny, która przy dużym talencie opowiadania nie zdobyła się nigdy na rzecz poważniejszą, zachęcona tanim rozgłosem i powodzeniem materialnym.

W ślad za nią poszło kilku jeszcze zdolnych pisarzy.

Z najmłodszych, Julian Tuwim, wyrobiwszy sobie markę dużo zaopiniastowanego poety, przerzuca się do wydawania broszurek o treści sensacyjnej, nieraz pikantnej, byle zadowolić grubą i prostactki smak bezmyślną publiczność.

Zaledwie garstka autorów utrzymuje w całej czystości linię literatury pięknej w wysokim tego słowa znaczeniu. A cóż powiedzieć o krytyce literackiej, która coraz powszechniej zaciąga się na usługi przemysłu księgarskiego lub... kabaretowego nawet? Do pisarzy — artystów — jeszcze należy Weyssenhoff, Goetel, Szczucka, Leopold Staff, Emil Zegadłowicz, K. H. Rostworowski. Ale garść tych pisarzy zmniejsza się, bo przykład głodowej n. emal śmierci Stanisława Przybyszewskiego, urzędniczej wegetacji L. Eminowicza, K. Irzykowskiego i wielu innych, jest wprost odstraszcjący. Nietylko pisarze, ale i wydawnictwa, które zabrnęły w wydawanie dzieł poważnych i wartościowych jak: Wydawnictwo Wendego, księgarnia Nieklewicza i Spółki, w tym roku padły. Z niesłychanymi trudnościami boryka się „Księgarnia Polska”, która podjąwszy się wydawania wzorowego dzieła St. Wyspiańskiego, rzuca

te dzieła w obojętną otchłań społeczeństwa, wynosząc z tego same deficyty.

Te stosunki przekształcają zupełnie warunki rozwoju i istnienia naszej literatury. Przestaje ona być wyrazem głębszych potrzeb społeczeństwa, przestaje być zwierciadłem wiernie odbijającym jego wady i zalety, a staje się gałęzią przemysłu, utrzymującym się graniem na najniższych instynktach mas. Taka literatura przemawia nie do duszy, ale do instynktów. Zmysłowość, okrucieństwo, sensacja, zбочenia są jej stałym pokarmem i wypełniają jej treść. Są to objawy bardzo niepokojące i nie pomogą tu nic ani Akademje Literatury, ani emerytury dla pisarzy, ani nagrody miast, przyznawane w ostatnich czasach autorom.

Poprawy tych stosunków nie można osiągnąć żadnym pomysłem od góry. Żło leży nietylko w niskim poziomie oświaty czytających rzesz, nietylko w nędzy materialnej inteligencji, ale także w całości kształtu naszych stosunków politycznych, które fortytuje nieuctwo i ignorację.

Notatki literackie

Mija w tym roku stulecie *Juljusza Vernego* (1828 — 1905) wychowanego w b. Galicji, który stworzył nowy rodzaj powieści fantastyczno-przyrodniczej w literaturze świata. Najślawniejsze z jego powieści: „Dzieci Kapitana Granta” oraz „Podróż około świata w 80 dniach” doczekały się opracowania scenicznego i zjednały mu rozgłos światowy.

Pisarz, którego setną rocznicę urodzin Francja wkrótce uroczyście święcić będzie, spędził ostatnie lata swojego życia w rodzinnym mieście Nantes, gdzie chodził wówczas do szkół Aristides Briand. Starego autora fantastycznych powieści i młodego sztubaka, a przyszłego ministra spraw zagranicznych łączyły, nie baczając na wielką różnicę wieku, bardzo zażyłe stosunki, czego wynikiem jest psychologiczny portret Briand'a, nakreślony przez Jules Verne'a w jednym z jego utworów. „Jest to mądry, lecz leniwy chłopiec, będący z tego powodu zawsze jednym z ostatnich uczniów w klasie. Lecz może szybko i z ogromną łatwością wysunąć się na pierwszy plan, jeśli tylko wpadnie mu taka fantazja do głowy. Śmiały, pelen inicjatywy, układny i dobry w

Wielu ludzi żyło na świecie?

Możliwie wiarygodną odpowiedź na to niezmiernie trudne pytanie postanowił dać pewien uczony angielski, który, po długich i skomplikowanych wyliczeniach statystycznych, doszedł do imponującej zaiste cyfry: 46.000.000.000.000.000 dzieci naszych prarodzciców — Adama i Ewy. Ziemia przeto okazuje się jednym, potwornej wielkości, cementaryskim, w każdej bowiem jej stopie kwadratowej spoczywają już zwłoki przynajmniej 5-u osób. Gdyby całą powierzchnię ziemi podzielić na mogiły, to należałoby poukładać po 130-u ludzi do jednego grobu. Bardzo interesujące są porównawcze dane statystyczne, przytoczone przez owego uczonego, a dające pojęcie o wzroście ludności w niektórych krajach. Anglję zamieszkiwało w 1480 roku summa summarum 3.700.000-y osób, czyli około połowy obywateli dzisiejszego Londynu. W tymże samym czasie wynosiła ludność Francji 12.500.000-y osób — trzy razy mniej, aniżeli obecnie — Niemiec 10 milionów, Rosji najwyżej — 2 miliony, etc., etc.

gruncie rzeczy młodzienc odznacza się jednak brakiem zamiłowania do porządku i czystości, a przytem nie jest dostatecznie opanowany — słowem, typowy okaz francuza...”. Briand dziś jeszcze często i ze szczerem wzruszeniem wspomina swoje przechadzki z sędziwym pisarzem.

Literatura świata święci obecnie stulecie *Henryka Ibsena* (1828 — 1906), dramaturga niemieckiego, którego Niemcy wyciągnęły na wyżynę największych dramaturgów świata. Dziś już rzadka tylko grają jego sztuki. Henryk Ibsen protestant z urodzenia i z natury, był ciągłym duchem sprzeciwu, opozycji, burzytelstwem, w obronie praw jednostki przeciwko państwu. Całe życie podważał wszelkie powagi, walczył z narzucanymi przez społeczeństwo więzami, chcąc dla jednostki zdobyć pełnię wolności i szczęścia. Nie przypuszczał, że obalając stare formy tradycji i konwenansu sfer intelektualnych 19 wieku toruje drogę — powojennej katalji. W Polsce najwięcej sztuk Ibsena grały teatry za dyrekcji T. Pawlikowskiego w Krakowie i Lwowie pod koniec 19 wieku.

Skarby pałaców papieskich

By udostępnić publiczności korzystanie z bezcennych ksiązek i manuskryptów Watykanu, biblioteka ta, jak donoszą dzienniki, ma zostać skatalogowana według najnowszych metod. Z tego też powodu przebywa obecnie w Ameryce czterech bibliotekarzy watykańskich, by się zapoznać z temi metodami.

Pochodzenie księgozbioru.

By dojść początków księgozbiorów należy cofnąć się aż do pierwszych czasów Chrześcijaństwa — do czasów, kiedy św. Damazy założył w pobliżu teatru Pompei swoje archiwum, — w obecnych czasach miejsce to najlepiej określić można jako leżące w pobliżu pałacu Cancellaria. Podobnie jak wiele innych wysiłków tego rodzaju, zbiory Papieża Damazego jak i jego następców zginęły w zamęcie czasów i wojen. Nic prawie nie zostało z rolek pergaminu z tego wczesnego okresu, a takie właśnie notatki stanowią prymitywną bibliotekę watykańską aż do XIII stulecia.

Gdy Papież przeniósł swoją siedzibę

do Avignonu, postanowiono założyć bibliotekę godną nazwy biblioteki papieskiej. Szereg skrybów zasiadło do kopiowania manuskryptów, których w inny sposób nie można było uzyskać. W owych czasach ubóstwa i oszczędności, ścierano z kosztownych pergaminów dawne pismo i malowano w ich miejsce wyjątki biblij według własnego wyboru. Dokumenty te, zwane palimpsest albo codices rescripti, stanowią obecnie jedne z najbardziej interesujących zbiorów biblioteki watykańskiej.

Okres Avignoński.

Biblioteka została postawiona znowu na nogi przez słynnego Papieża i humanistę Mikołaja V., choć poprzednio jeszcze Papież Marcin V i Eugeniusz IV zbierali dzieła dla celów czysto eklezjastycznych. Do kolekcji swoich poprzedników Mikołaj V dodał nową kolekcję. „Czego on nie wie, to znajduje się chyba poza granicami ludzkiej wiedzy” — pisał o nim Aenaes Silvius, późniejszy papież Pius II.

Rozkwit za czasów Mikołaja V.

Pomiędzy artystami, którzy przybywali na dwór Papieża Mikołaja V, by uświetnić sławę Rzymu i powrócić mu dawny blask, byli też bizantyjscy i włoscy uczeni, którzy z wdzięczności za gościnność tłumaczyli dzieła dawnych pisarzy na łacinę. Wysłano agentów w dalekie kraje na poszukiwanie rzadkich dokumentów. Gdy Konstantynopol zdobyty został przez Turków, wiele cennych dokumentów przeszło z biblioteki cesarskiej do Watykanu. Mówią, że w chwili swojej śmierci posiadał Mikołaj V 1,200 dzieł, przy czem biblioteka cieszyła się uznaniem nietylko dla ilości, ile dla jakości swych dzieł, rozwijała się też ona coraz bardziej na skutek darów, kupna i zapisów.

Na owe czasy przypada nietylko renesans nauki, lecz również renesans malarstwa. Syxtus IV powołał dwóch słynnych dekoratorów Domenica i Davida Ghirlandia, by upiększyli halę, w której znajdowały się jego literackie skarby. Biblioteka otrzymała wówczas również półki, ławki i t. p., a Tortelli, piastujący jeszcze za czasów Mikołaja V poważny urząd „prefetta”, sporządził pod oso-

bistym kierunkiem papieża pierwsze rzeczowe katalogi.

Z biegiem czasu zaczęto rozumieć, jak ważną jest dobra administracja, wówczas też postanowiono stworzyć po raz pierwszy urząd kardynała-bibliotekarza. Pierwszym, który tytuł ten i godność otrzymał, był Marcello Cirvini, który potem w roku 1555 zasiadł na tronie papieskim jako Marcellus II.

Stanowisko kardynała-bibliotekarza cieszyło się w późniejszych czasach stale wielką powagą. Także i obecny papież Pius XI był kierownikiem biblioteki Ambrozjańskiej w Medjolanie, skąd powołany został na stanowisko wice-prefekta biblioteki w Watykanie poczem osiągnął godność kardynała.

Wybudowanie „Sala Sista”.

Jednym z najciekawszych dzieł renesansu było wybudowanie olbrzymiej hali przez Sykstusa V, który podczas swego pontyfikatu tak wiele uczynił dla architektonicznego upiększenia Rzymu. On to właśnie polecił Domenico'wi Fontana wykonać plany Sala Sista. Świętny obraz przedstawia tu papieża odbierającego od architekta wykończone plany.

„TWARZE MALP”



Młody Orangutan, należy do rodziny małp ludzkich, po malajsku nazywany bywa: człowiek leśny.



Mandrill. Pochodzi z Afryki. Wygląd jego bywa niesłychanie komiczny i groteskowy.



Bialorecki Gibbon. Żyje na wybrzeżu malajskim.



Stary pawian. Długa głowa przypomina psa stąd jego nazwa małpa-pies.

Nowości w gospodarstwie kobiecym

W czasach dzisiejszych, dość trudnych naogół i drogich, gospodyni musi sobie dobrze nałamać głowę, aby związać koniec z końcem, utrzymując dom w porządku i czystości. Potrzeba jest matką wynalazków, to też

wynalazków, a ściślej mówiąc, różnych pomysłów, ułatwiających prowadzenie gospodarstwa domowego, namnożyło się teraz dosyć dużo.

Nie wszystkie udogodnienia, stosowane zagranicą, mogłyby znaleźć za-

stosowanie i u nas, niektóre z nich jednak nie wymagają prawie wcale specjalnych trudów i z powodzeniem powinny być wprowadzone przez nasze gospodynie. Zwłaszcza domy, w których niema służącej, lub jest tyl-

Niecałe dwa lata trwałoby wybudowanie tej hali, długiej na 200 stóp i szerokiej na pięćdziesiąt, której architektura oraz zawarte w niej skarby są stałym przedmiotem podziwu ze strony turystów. Znacznie bardziej wartościowe jednakże od owych klejnotów, które ze złotych i srebrnych skrzyneczek i waz spoglądają z figlarnym błyskiem w oczy zwiedzającego, są zółtkle pergaminy, otwierające skarby wiedzy przed każdym, kto je chce czytać.

Kilka cenniejszych pamiątek.

Stare pamiątki błyszczą z pod ochraniającego je szkła. Niektóre nigdy nie zdradzają swego pochodzenia; inne wiążą się ściśle z nazwiskami, zajmującymi poczesne miejsce w historii sztuki. Tu widzi się biblię ilustrowaną przez Pinturicchia, tam podeszły już cicerone zwraca uwagę na Novum Testamentum Vaticanum, pochodzące z pierwszych lat IV wieku, o którym mówią, że zawiera pierwszy znany w Piśmie Świętym przekład Septuaginty.

W innej skrzynce spoczywa „De Republica” Cyncerona. Zagubiony skrypt, poszukiwany przez miłośników w ciągu wielu wieków, został dziwnym trafem odkryty przez kar-

dynała Mai'a. Szukając pośród ciężkich tomów i zwojów pergaminu, spostrzegł kardynał pod komentarzami św. Augustyna pergamin zapisany śmiałym charakterem. Wycwiczone okiem odcyfrował tytuł. Cierpliwość w połączeniu z galijskim esprit wydobyła na światło dzienne oryginalny tekst Cyncerona oraz wiele innych wartościowych dzieł. W ten sposób zwrócony został światu jeden z najbardziej wartościowych palimpsestów Watykanu.

Z pomiędzy innych słynnych codices rescripti znajdujemy tu Wirgiljusz z IV wieku, niegdyś własność kardynała Bombo, Terencjusza z tej samej ery, Plutarcha z notatkami Grotiusa, oraz Codex Purpureus, który zawdzięcza swą nazwę barwie tła, na którym tekst wypisany jest srebrnymi literami.

Niemalży zbiór reprezentuje słynnych poetów włoskich wczesnego renesansu: — Petrarka, Tasso, Dante. Znajdujemy tu między in. np. kopję dzieła Dantego, sporządzoną przez Boccaccia, a ofiarowanego Petrarce. Pośród świetnych dzieł tych widzimy pisma św. Tomasza z Akwinu, oraz rozprawę w obronie Sakramentu pisaną przez Henryka VIII

przeciw Lutrowi, która dała angielskiemu monarsze przydomek obrońcy wiary.

Ciekawe kolekcje.

Ciekawe kolekcje poczęły wzbogacać księgozbiory Watykańskie począwszy od XVII wieku. Maksymilian Bawarski (wzięty podczas trzydziestoletniej wojny do niewoli przez generała Tilly) ofiarował papieżom bibliotekę Palatynatu (Biblioteka Palatina), z której jednakże w późniejszych czasach wiele dzieł zwrócono. Od miasta Urbino, które było podówczas ośrodkiem kultury, odkupił Papież Aleksander VII zbiór dzieł, ufundowany przez księcia Fryderyka de Montefeltro.

Królowa Krystyna Szwedzka, która po swem nawróceniu na katolicyzm przyjęła imię Aleksandryny, przysłała do Rzymu w darze bibliotekę Ottoboni, obejmującą wiele dzieł łacińskich i greckich. Za czasów Benedykta XIV przybyła Biblioteka Ottoboniana ze słynnymi księgami Altopms. Z początkiem XIX wieku powiększył się księgozbiór Watykański o bibliotekę Kardynała Zelady, w roku 1823 zaś Papież Leon XII pozyskał kolekcję księcia Cigognary.

ko przychodnia, gdzie pani domu pracuje poza domem i nie chce trzymać kucharki, domagają się jakichś reform, uproszczeń systemu gospodarstwa.

Gotowanie na gazie, bardziej zresztą czyste i oszczędne, można zastąpić czasem w sposób jeszcze bardziej ekonomiczny.

W domach, gdzie są kaloryfery, można sobie bardzo uprościć gotowanie umocowawszy nad kaloryferem płytkę żelazną, z fajerkami lub bez, zależnie od tego, czy ma się zamiar porządnie gotować na tej „kuchence”, czy też tylko utrzymywać w pewnej temperaturze wodę w imbryku i t. p. Jes. to dużym udogodnieniem dla ludzi nie mających służby lub mieszkających zupełnie samotnie — oszczędza im to przygotowywania sobie np. kolacji, wróciwszy późno do domu, ciągłego troszczenia się o zapalenie i gaszenie gazu, dla byle głupstwa — zagrzania wody, żelazka i t. p.

Elegancka mała szafeczka, umieszczona nad kaloryferem na ścianie, mieści w sobie wszystkie niezbędne w małym gospodarstwie naczyńia i przyrzęzy i wygląda bardzo estetycznie.

Dla ludzi, prowadzących życie kawalerskie w jednym pokoju, jest to sposób idealny i wymaga tylko jednego warunku — aby dobrze nagrzewano kaloryfery.

Pożytecznym również, chociaż — mniejsze pole zastosowania mającym, jest wynalazek stosowany szeroko w Niemczech, t. zw. „ochraniacz pończoch”. Wiadomem jest, jak musi się nieraz namęczyć gospodyni domu, prowadzonego na skromną skalę, chcąc wszystkiego sama dojrzeć i zachować w niepokalanej czystości.

Podnoszenie różnych przedmiotów z ziemi, zagładanie pod meble, czy kurz zewsząd czysto wymieciony, ba, nieraz własnoręczne okurczanie sprzętów i wycieranie podłogi, niszczy ubranie, a zwłaszcza pończochy w sposób przerażający.

Otóż wynalazek ochraniacz ma właśnie przed tem zabezpieczać. Jest to coś w rodzaju niziutkiego płytkiego kłęczniczka, wysłanego wójlokiem, na którym gospodyni może kłęcząc przesuwając się po podłodze z miejsca na miejsce, nie niszczyć pończoch i nie męczyć kolan. Dziś, w dobie krótkich sukienek i jedwabnych pończoch, jest to wynalazek nie bez znaczenia.

A jaką poważną pozycję stanowią w budżecie domowym pończoszki, wie o tem nie tylko każda pani, ale i pan domu.

Telly.

Najważniejszą zapewne spuścizną czasów nowszych był legat Kardynała Mai, który zapisał wszystkie swoje manuskrypty Watykanowi.

Gdy Papież Leon XIII zajął tron papieski, wszystkie te bogactwa nagromadzone przez tyle wieków wymagały uporządkowania. Do codices przybyły jeszcze szeregi drukowanych tomów, których większa część przedtem była własnością Borgiów.

Czytelnia również była już przestarzała i źle oświetlona.

Dar Mussoliniego.

Ojciec Benedetti wskazuje na dwa dary, pochodzące z ostatnich czasów, a godne największej uwagi: jeden to dar Marchese Ferraioli z Rzymu, złożony z około 40.000 tomów, w czym nader rzadkie dzieła angielskie i wiele pierwszych wydań. Drugi podarunek pochodzi od Benita Mussolini, który, gdy biura państwowe przeniesione zostały do pałacu Chigi, ofiarował Papieżowi Piusowi XI rzadką kolekcję dzieł historycznych i eklezjastycznych, które stanowiły niegdyś własność rodziny Chigi.

Biblioteka Watykanu zawiera 50.000 manuskryptów i 350.000 druków.

NAUKOWE ROZMAITOŚCI

Głowa ludzka posiada 77 muskułów.

* * *

Gdy chłopak lub dziewczyna waży 40 kg., to skóra w której dziecko tkwi powinna obejmować 11.480 cm. kwadratowych przestrzeni.

* * *

Nowo narodzone dzieci oddychają na minutę 40 razy. W wieku lat 5 spada liczba oddechów na minutę do 24, a u dorosłych utrzymuje się na poziomie 17 do 18.

* * *

Węgorze należą do tych dziwnych stworzeń, które giną po tarle.

* * *

Ikra dorosłego karpia składa się z 1 miliona 700 tysięcy jaj.

* * *

Dziecko chorujące na zupełnie średniego natężenia dyfterję, wydziela ze siebie tyle trucizny, że tą ilością można zabić 20.000 świnek morskich.

* * *

Mężczyźni mają w 1 milimetrze kubicznym krwi 5 milionów, kobiety tylko 4 i pół miliona ciałek czerwonych.

* * *

Conajmniej każdy 30 człowiek jest tak zwany „lewakiem” t. zn. że lepiej włada ręką lewą niż prawą — conajmniej każdy 50 człowiek ma wadę organiczną w oku tak, że nie odróżnia nalezycie barw.

* * *

Krew stanowi w organizmie 13-tą część ogólnej wagi człowieka, a więc u dorosłego powinno być od 5—7 kg. krwi. Przez komórki sercowe przelewa się w ciągu 1 minuty od 4—5 litrów krwi, po jedzeniu zaś 7 litrów!

* * *

Gorące źródła w kąpielisku Gastein dają na dzień wytrysku wodnego w ilości 43.000 hektolitrow.

* * *

Od 1 stycznia 1928 zakazano używać w obrębie miasta Rio de Janeiro koni przy dorożkach i przewożeniu towarów. Jest to pierwszy sygnał zmierzającego losu końskiego, przy najmniej w miastach.

* * *

Stany Zjednoczone posiadają 500 tysięcy kilometrów torów kolejowych i pod tym względem zajmują pierwsze miejsce na świecie. Potem idzie Kanada, a w dalszych szeregach Rosja, Niemcy i Francja.

* * *

W Stanach Zjednoczonych przypada 1 aparat telefoniczny na 2 rodziny. W Niemczech, które stoją pod tym względem na drugim miejscu, wypada już 1 aparat na 80 rodzin.

* * *

Zdarzają się przypadki, że przyjmowanie pokarmów przez żóładek jest niemożliwe z powodu chorób przewodu pokarmowych. Ażby chorego uchronić przed śmiercią głodową, wynajduje się różne sposoby sztucznego odżywiania. Obecnie, udało się sporządzić preparat oleisty, który bývá wcierany w skórę w 3 dawkach 200 gramowych. Masa oleista jest zmieszana z pewnymi ciałami białkowymi. Metoda wcierania pokarmów stosowana jest obecnie w Wiedniu.

* * *

Najnowszy sposób narkozy stosowany jest obecnie w Belgji. Pacjentom daje się tu wstrzykiwać w ciągu 2 minut mieszaninę z 80 proc. aetylenu i 20 proc. tlenu. Dotychczas, jak wiadomo, używano przede wszystkim do narkozy chloroformu i eteru.

Curiosa w staropolskim lecznictwie

W dziełach botanicznych, lekarskich a nawet w sennikach wieku 15 i 16 w Polsce znajdujemy szereg ciekawych porad lekarskich, udzielanych czytelnikowi ówczesnemu z całą powagą.. naiwności. Oto, garść takich curiosów — porad.

* * *

Obronę przeciwko łysieniu w młodych latach stanowi olejek ze słodkich migdałów, albo... psie mleko. Taki sam jednak skutek wywierać miała żółć wieprzowa z oliwą lub kreciakrew.

* * *

Na porost włosów używano wówczas wody, w której gotowano żaby. W pewnych warunkach używał nasz brat szlachcic prochu ze spalonych zębów końskich, zmieszanego z octem.

* * *

Przeciwko siwizni radziły lekarze średniowieczne używać miodu, jadać mięso pieczone lub smażone, niewiele przykrywać głowy, nie jadać kapusty, ogórków, melonów, ryb — nie pić zimnej wody ani mleka.

* * *

Na zgłodzenie ogorzałości, śniadości, pieg, krost i wągrów — rada ówczesna brzmiała następująco: „weźmi z żółci zajęczej, kokoszej, kurowej, węgorzowej — miodu przasnego. To wespół zmieszawszy, wlej w naczynie miedziane, tak, żeby się dobrze zatkać dało. Tymże lice posmaruj tylko strzech oczu, być tym wzroku nie obrazil”.

* * *

Prócz całego szeregu porad kosmetycznych znajdujemy w średniowiecznych pismach porady lekarskie. Oto kilka dla przykładu.

* * *

„...gdy gnójem końskim niewieście pod nos zakadzi tedy płód umarli z żywota wyrzuci”.

* * *

Kto chce być odważny, powinien jadać w pokarmach „proch z serca lwa”, kto chce módz ołów roztopiony brać bez szkody w ręce „weźmi soku słazowego i, pomaz nim sobie ręce”.

* * *

LUDZKIE DZIWACTWA

Jedna z najsłynniejszych introligatorni londyńskich otrzymała niebawem nawet w krajnie funtów szterlingów zamówienie. Miljarder amerykański, Tomasz Madigan, kazał sobie oprawić w sposób zgola niepraktykowany 15-tomową historję „Życia i czasów Papieży”, wydaną w New Yorku w 1910 roku.

Dzieło to, stanie się prawdziwym unikatem dzięki dołączeniu do niego, drogą wprawienia między jego kartki, niezmiernie ciekawych autografów poszczególnych Papieży, a także portretów ich, zebranych z olbrzymim nakładem kosztu i trudu przez tegoż Madigana, który nadto zaopatrzył ten swój wyjątkowy egzemplarz w trzydzieści autentycznych bull papieskich na pergaminie z odpowiednimi pieczęciami. Bulle te, zbyt wielkie, aby mogły być wprawione pomiędzy kartki, mają być oddzielnie dołączone w kartonach najzupełniej jednakowo oprawionych jak tomy dzieła.

Oprawa księgi będzie niewiarygodnym dotychczas arcydziełem sztuki introligatorskiej. Zrobiona będzie, z safjanu, koloru purpury kardynalskiej; w każdym z narożników płomienić się ma rubin, tworzący serce złotej róży papieskiej; wewnątrz każdego tomu na karcie tytułowej umieszczona być ma minjatura na kości słoniowej najsłynniejszego z Papieży, których życiorysy zawarte są w danym tomie.

Cała praca wykonana będzie oczywiście ręcznie, wskutek czego postępować może bardzo wolno, zwłaszcza, że oprawę zdobić będą złocenia oraz szychy różnokolorowe. W ciągu jednego roku zaledwie dokonana być może oprawa czterech tomów,

Fantaści (tyle co dziś nerwowi) powinni byli zjadać „mięso lwowe” a, cudownym środkiem przeciwko wszelakim niemocom był „mózg duszony z wielbłąda”. Skąd nasi biedni dziadkowie zdobywali te leki, pozostanie tajemnicą ówczesnych felczerów i aptekarzy.

„...naprzeciwko ukąszeniu gadowemu” ma moc — zdaniem ówczesnych — korzeń i nasienie lubczyku; czasami leczy on i na wątrobę.

* * *

Lilja sny plugawe oddała. Sałata jest pożyteczna dla tych, którzy chcą żyć w czystości.

* * *

Nawet dla podtrzymania miłości w małżeństwie istniały w onych, dobrych czasach lekarstwa! W herbarzu Siennika czytamy: „kamień magnes ma tę moc, iż bardzo wiele żon, które opuszczają dla swarów męża swe i zasieku nim przywracały” — kamień ten czyni „żenie męża bardzo milego”. Kamień ten, zdaniem szanownego imię pana Siennika „w górach nad morzem rośnie, zwłaszcza w Indje u wielkiego morza Oceanu”. Magnes ten to taka bestja, że „okręty gdy obok niego przechodzą — tedy, cokolwiek żelaza będzie miał w sobie on okręt, a zwłaszcza gwoździe żelazne, któremi okręt zabijają i wyskakują z niego. Ale, ludzie wiedząc o takich rzeczach, drewnianymi gwoździami okręty zbijają”.

* * *

Takich rad — guseł, pochodzących zresztą z Europy zachodniej, notują polskie księgi 15 i 16 wieku całemi masami. Ponieważ czytano książki podówczas tylko w dworach szlacheckich, wędrowały gusła pod strzechy chłopskie i rozpowszechniały się zyskując z biegiem lat uznanie i sławę szeroką. Czyż dziwić się można jeżeli w tych warunkach jeszcze przed 200 laty wierzo w Polsce, że „serce sówki gdy kto przyłoży niewieście śpiącej do boku lewego, tedy sama na się powie, cokolwiek uczyniła”...?

tak, że cała robota potrwa około czterech lat i kosztować ma pięć tysięcy funtów szterlingów czyli mniej więcej ćwierć milj. naszyc złotych.

* * *

Pisarzy, którzy składali i drukowali utwory swoje, bywało dość wielu. Już w 18 stuleciu znany był z tego Retif de la Bretonne, wielki zresztą grafoman. Angielski duchowny Davy Wiljam, autor dzieła 26 tomowego o systemacie świętości, nie mogąc znaleźć nakładcy, postanowił sam dzieło to wydrukować. Przytem wszystkim posiadał tak mało czcionek, że nie mógł złożyć za jednym zamachem więcej, jak 1 stronę, którą też musiał natychmiast odbijać, ażeby mógł wziąć się natychmiast do składania drugiej strony. Na dobitkę złego trudno było o farbę drukarską, więc musiał ją sobie sam wyrabiać. Pracę swoją rozpoczął ów dziwny ksiądz w roku 1786, a ukończył w r. 1807 czyli, trwała ona 21 lat. Każdy tom zawiera około 500 stron formatu dużej 8-ki. Książka była drukowana tylko w 14 egzemplarzach. Na końcu dodać należy, że autor sam wykonywał związane z książką prace introligatorskie.

* * *

Dnia 30 czerwca 1877 r. wydrukowana została w Oxfordzie biblia w 100 egzemplarzach w ciągu 12 godzin. W r. 1913 odbył się pokaz w Niemczech mający na celu zademonstrować, jak szybko przemienia się drzewo w... gazetę. Rano więc o godzinie 7 min. 35, ścięto 3 drzewa i odesłano je natychmiast do fabryki papieru. O godz. 9 min. 34 była już z masy drzewnej wykonana rola papieru gazetowego a o godzinie 10 zrana sprzedawano już gazetę wykonaną na tym papierze.

Potrzeby rybołówstwa krajowego

Konsumcja ryb w Polsce jest bardzo mała, gdyż wynosi rocznie około 2—3 kg. na głowę, podczas gdy w Japonji 100 kg., w Anglji 22 kg., we Francji 18 kg., w Niemczech 15 kg., w Stanach Zjednoczonych 12 kg., a w Rosji 10 kg.

Ale nawet tego minimalnego zapotrzebowania ryb nie jest w stanie pokryć produkcja krajowa wynosząca rocznie około 20.000 ton, co stanowi zaledwie jedną piątą ogólnej konsumpcji.

Polskie rzeki i jeziora dostarczają około 10000 ton ryby, gospodarstwa stawowe około 6000 ton a przybrzeżne rybołówstwo morskie około 4000 ton.

Z pośród ryb sprowadzanych z zagranicy na pierwsze miejsce wysuwa się śledź stanowiący 95 proc. importu rybiego.

Wedle obliczeń Borowika zapłaćmy my głównie Anglji w ciągu pięciu lat (1920—1924) za ryby morskie licząc tylko po 70 gr. za kg. okrągiło 250 milionów złotych a do dnia dzisiejszego z górą pół miliarda złotych!

Wymowa tych cyfr jest tak przekonująca, że sprawa połowu ryb na pełnym morzu i racjonalnego podniesienia gospodarstwa rybnego słodkowodnego wysuwa się na nie ostatnie miejsce, z pośród tak obecnie aktualnych zagadnień, dotyczących aktywności naszego bilansu handlowego. Otóż powiększenie połowów śledzi jest możliwe tylko wtedy, gdy powstaną polskie przedsiębiorstwa dla połowu ryb na Morzu Północnym, będącym źródłem najobfitszych połowów w Europie.

Niestety, pośród państw partycypujących w dochodach z połowów w tem morzu a wynoszących rocznie półtora miliarda franków złotych dotychczasowy udział Polski wynosi zaledwie 0.1 proc.!!

Zorganizowanie jednak rybołówstwa pełnomorskiego wymaga dużych kapitałów, specjalnej floty rybackiej a przedewszystkiem należytej opieki ze strony państwa. Studja w tej sprawie były już robione przed kilku laty przez Ministerstwo Rolnictwa przy współudziale zaproszonego z zagranicy znakomitego fachowca Webermana, ale jak dotąd nie dały żadnych rezultatów w sensie praktycznym. A szkoda, bo przedsiębiorstwo połowu ryb na pełnym morzu mogło być kopanią złota w rękach ludzi obrotowych i nie lękających się ryzyka i przyczyniłoby się niemało do aktywności polskiego bilansu handlowego i płatniczego.

A teraz kilka słów o rybołówstwie słodkowodnym ze stanowiska gospodarczego.

Czas, kiedy troskę o rybostan pozostawiało się Opatrzności, należą już do przeszłości. Dziś racjonalna hodowla ryb wymaga fachowej wiedzy, sztucznego zarybiania wód, przestrzegania czasu ochronnego i stałej pieczy nad rewirem. Niestety tak administrowane rewiry posiada tylko Wielkopolska i Małopolska a głównie Podhale, gdzie w rzece Dunajcu znajdują się tarliska lososia, który wprowadzie łęgnie się w rzekach słodkich i wraca do nich na tarlo, ale właściwie jest rybą morską i bywa masowo poławiany u pobrzeża polskiego przy ujściu Wisły w czasie jesienno i zimowego ciągu do tarliska.

Winnych dzielnicach Polski a szczególnie w b. Kongresówce i na Kresach stan rybołówstwa jest więcej niż opłakany a stosunki prawne pod tym względem zupełnie nieuregulowane. Całe szczęście, że dzięki inicjatywie Generalnego Inspektora Rybołówstwa, dr. Lubeckiego, Min. Rolnictwa przygotowuje obecnie wydanie w formie Dekretu Prezydenta jednolitej ustawy rybackiej dla całego Państwa, może przyczyni się ona do wprowadzenia gospodarki rybnej na tory nowożytnie.

WYNALEZKI I ODKRYCIA

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

Ukazał się Nr. 2-gi poświęcony

Wynalazczości i wojny.

WARSZAWA, ul. Bracka 18, tel. 112-53
Konto P.K.O. 16050.

KELNER... KRÓLEM ARMATNIM

Historja życia Bazylego Zacharoffa, greka z urodzenia wygląda tak nieprawdopodobnie w naszych prozaicznych czasach, że możnaby ją raczej uważać za fantastyczny film.

Ale... Zacharoff żyje jeszcze.

Było to przed wojną w tych dobrych czasach, kiedy małe państewka bałkańskie nieustannie wojowały ze sobą ku pożytkowi i ucieście mocarstw wielkich. Pewnego dnia w okresie takich zamieszek wojennych przybył do Sofji Mr. Vickers, słynny fabrykant broni, ażeby zdobyć sobie zamówienia na broń i amunicję.

Ponieważ nie władał językiem kraju, zwrócił się do portjera w hotelu, prosząc o tłumacza. W pół godziny później zgłosił się u Vickersa Grek, kuzyn portjera

kelner bez posady...

Bazyli Zacharoff. Już po kilku dniach stykania się z tłumaczem, zauważył Vickers, że jest on niezwykle sprytny. Rady młodego kelnera, znającego na wylot, z kawiarni w których pracował jako kelner potężnych polityków — dopomogły Vickersowi przeprowadzić szybko swoje plany i, zdobyć wielkie zamówienia. Wprawdzie, kelner liczył sobie wcale duże wynagrodzenia za rady i tłumaczenia, ale skutki były, a na tem Vickersowi bardzo zależało.

Przy odjeździe zaproponował Vickers sprytnemu kelnerowi, by wstąpił do jego firmy, jako agent podróży. Kontrakt został momentalnie podpisany ale... w ostatniej chwili omal, że nie uległ rozbiciu. Okazało się, że Zacharoff przed niewielu dniami

wyszedł z więzienia

ale, miał jeszcze coś do odsiadywania za jakąś inną sztuczkę. Vickers załatwia sprawę przekupstwem i, wyjeżdża z protegowanym.

Nowy agent firmy Vickers objeżdża w latach następnych cały kontynent. Rychło staje się codziennym gościem w rozmaitych ministerjach wojny, stając się znany w pierwszorzędnym hotelach, odwiedza jednak i małe kawiarenki, gdzie ukradkiem załatwia niejedną złoty interes.

Równocześnie, staje się

bożyszczem kobiet.

Buł zaś istotnie wyjątkowo pięknym mężczyzną. Wkrótce włada 17 językami, maniery zdobywa gładkie.

Wojna Boerów z Anglią przynosi Zacharoffowi pierwsze, większe zyski. Fortunę daje Vickersowi i jego agentowi Zacharoffowi — wojna rosyjsko-japońska. Sprytny Grek wciąż jeszcze zajmuje po-

spolite stanowisko agenta podróży. Ale, już coś tam tleje w jego duszy.

Pewnego dnia zgłasza się Zacharoff do podstarzałego już Vickersa i proponuje mu krótko następujący układ:

— Dostarczę panu milionowych zamówień na broń i amunicję. W ręce mam już zaczątek tych zamówień, wystosowanych przez armję hiszpańską. Żądam wzamian — posady dyrektora.

Kiedy w kilka tygodni wszystkie zamówienia doszły do skutku Bazyli Zacharoff zajmuje biuro swego szefa, a ten... przechodzi na emeryturę.

W zamówieniu tem, które stało się podstawą życiową przyszłego multi-milionera, odegrała główną rolę... piękna kobieta. Poznał ją Zacharoff przypadkowo w przedziale kolejowym i, opanował. Była to

księżna Villafranca z Burbonów, kuzynka króla hiszpańskiego.

W ciągu następnych 30 lat do roku 1925 księżna nie odstępowała kroku greckiego kelnera, afiszując się z nim i, pomagając mu w interesach. Ze oboje łączy miłość świadczy fakt, iż skoro tylko księżna Villafranca umiera w roku 1925 — Zacharoff poświęca kuzynkę królów.

Pan młody liczy w chwili ślubu 75 lat — panna młoda 68 lat.

W ciągu 30 lat pożycia z księżną Burbon udaje się Zacharoffowi zdobyć większość portfeli akcji fabryk amunicyjnych Vickersa. W roku 1905 dostaje się z udziałami do słynnych rosyjskich zakładów Putilowskich, w dwa lata później kontroluje zakłady francuskie Schneider — Creuzota, a gdy wybuch wojna, staje się Zacharoff

dyktatorem amunicyjnym w państwach Ententy.

Angielska admiralicja stawia do jego dyspozycji statek wojenny, państwa Ententy obsypują go zaszczytami.

Po wojnie przenosi Zacharoff gros swoich czynności do Francji. Stał się jego miejscem pobytu jest Monte Carlo. Kawiarnia paryska, do dnia dzisiejszego jest jego stałym miejscem pobytu.

Dziennikiem, który wyraża jego opinie jest „Excelsior” paryski. W centrum Paryża posiada kilkaset największych gmachów, które nabył w czasie wojny.

Przez pewien czas był nawet *współwłaścicielem kasyna gry w Monte Carlo*, gdy rodzina Blanców popadła w tarapaty finansowe. Przed niedawnym czasem odsprzedał jednak akcje kasyna księciu Rądziwiłłowi.

Pozornie mogłoby się komuś wydawać, że teraz, już po światowej rzezi, rola Zacharoffa skończyła się. Byłby naiwny, kto by w to chciał wierzyć. Mimo swoich 78 lat, mimo zabaw krewkich, jakim wciąż jeszcze zdumiewa tłumy — Zacharoff prowadzi do dziś dnia ożywione interesy.

On to przecież dostarczał ostatnio broni dla powstańców Druzów, on to popierał Abd-el-Krima przeciwko Francji i Hiszpanji mimo, że tym państwu tak wiele zawdzięcza, on w końcu popierał dyktaturę w Grecji, stając po stronie Venizelosa. Gdzie tylko dzisiaj krwawi i powstaniem zaczyna grozić, tam napewno odnaleźć by można rękę Zacharoffa.

Każdy z politycznych kondotjerów powołuje się na Zacharoffa w chwili, gdy zostanie przytrzymany na gorącym uczynku przygotowywania jakiejś rebelji.

Najbliższy z tych awanturników i kondotjerów Trebitsch — Lincoln, poseł do izby niższej w Anglii potem jeden z uczestników niemieckiej rewolwy Kappa, jeszcze później doradca Sowietów... nawet doradca papieża w rokowaniach prowadzonych ostatnio z Sowietami w sprawie dóbr kościelnych, ba! mnich indyjski i rewolucjonista chiński — otrzymuje od Zacharoffa duże sumy pieniężne na rozmaitego rodzaju ciemne afery polityczne, rozbija się za jego pieniądze w specjalnych pociągach po całej Europie i... pracuje na rzecz Zacharoffa jak ten ogień na rzecz Vickersa.

Przed 2 laty zmarła żona Zacharoffa, a śmierć jej odczuł stary tygrys bardzo głęboko.

Wprawdzie do dnia dzisiejszego bywa otaczany gromadami pięknych pań, urządza dla nich wspaniałe zabawy, obdarza je książęcami podarunkami ale, to mu nie przeszkadza akcentować na każdym kroku, że pamięta o żonie. Willi więc, w której Burbonka mieszkała nikt obcy dotąd nie przekroczył, mimo, iż kilka innych oddaje Zacharoff towarzystwu swemu do szerokich zabaw. W najweselszym kuligu automobilowym — za autem Zacharoffa jedzie stale próżna auto-kareta Renaulta, w której jeździła stale pani Zacharoff. Dopiero za tem autem suną długim szeregiem inne, pełne rozbawionej gawiedzi salonowej.

A wśród tego kolorowego tłumu on, były kelner — dziś, szlachcic angielski i właściciel 20 milionów funtów szterlingów a więc, około

800 milionów złotych,

czyli takiej sumy, jaką dysponuje skarb państwa polskiego — człowiek liczący lat 78... myśli, oblicza, wciąż kalkuluje i ryzykuje.

STRASZLIWY WULKAN OŻYŁ?

Ostatni wybuch wulkanu Krakatau był od wielu tysięcy lat najpoważniejszy rozmiarami.

Czy obecnie ruchy wulkanu będą równie groźne?

Świat uczonych nasłuchuje obecnie z wielką uwagą wiadomości jakie przychodzą z Oceanu Spokojnego w sprawie trzęsienia ziemi i wybuchów wulkanicznych góry Krakatau. Wulkan ten znajduje się między wyspami

snym wybuchem był tak poważny, że na odległość 830 kilometrów waliły się domy a przynajmniej ulegały uszkodzeniu. Z 35—57 kilometrów kwadratów ziem rozszarpały wówczas wybuchy wulkanu 25 kilometrów kwadrat.

za, niszcząc dzieła ludzkie i porwijając do morza na zawsze 35.000 ludzi.

W ciągu 3 dni wybuchu wydał z siebie groźny wulkan

18 milionów metrów kubicznych lawy i popiołu!

Europie np. w Holandji i w górach Pyrenejskich w Hiszpanji.

Pod wpływem obecnego trzęsienia wulkanicznego wytworzyć się miała w przełęcz Sundajskiej nowa wyspa, która wypłynęła z morza. Szczegółów



Tak wyglądał Krakatau przed ostatnim wybuchem w r. 1883

Jawa i Sumatra w cieśninie Sunda i, znany jest z tego, że w r. 1883

pochłonął 35.000 ofiar ludzkich.

Szalone huki, potworne wstrząsy wulkanu były podówczas słyszane aż do Ceylonu i wysp Filipińskich. Wstrząs powietrza wywołany ówczes-

ny wybuchem był tak poważny, że na odległość 830 kilometrów waliły się domy a przynajmniej ulegały uszkodzeniu. Z 35—57 kilometrów kwadratów ziem rozszarpały wówczas wybuchy wulkanu 25 kilometrów kwadrat.



Widok wulkanu po wybuchu. Ściana wulkanu wysokości 822 metrów spada obecnie pionowo w morze — przekrój samego krateru został odkryty tak, że można wygodnie śledzić jego pracę. Wulkan otoczony jest chmurą powstałą z popiołów sypkich.

Słupy popiołu i lawy dochodziły do 40.000 metrów w górę a zasypywały przestrzeń większą niż Polska i Niemcy razem złączone.

Drobne części lawy i popiołu skamieniałego znajdowano później w

wulkanicznej pracy Krakatau narazie brak. Wstrząsy muszą być jednak ponad normę zwyczajną siłne, skoro świat cały został zaalarmowany możliwością jakiejś nieobliczalnej w skutkach katastrofy.